

Złodziej, który okradał wydział śledczy policji

Przedwzrostek

Cena
egzemplarza

10
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 158

Wydanie Ł

Rok 68

Czwartek, dnia 14 lipca 1938

Fantastyczny lot dokoła świata

Lotnik amerykański przebył trasę Paryż — Moskwa w niespełna 8 godzin — Do Nowego Jorku zamierza przybyć najpóźniej w piątek rano

Le Bourget. (PAT). O godz. 1 min. 5 motory samolotu Howarda Hughesa puszczono w ruch. Załoga zajęła miejsca w samolocie, dokonano ostatniej próby i zegnany okrzykami tysięcznych tłumów, zgromadzonych na lotnisku, aparat o godz. 1,24 wzniósł się w powietrze, biorąc kierunek na Moskwę.

Szlak lotu Hughesa przedstawia się następująco: Moskwa — Krasnojarsk (3.670 km), dalej do Jakucka (2.060 km), stąd do Fairbanks na Alasce (3.960 km) i wreszcie do Nowego Jorku (5.440 km). Trasę tę lotnik zamierza przebyć w ciągu około 65 godzin lotu, przeznaczając 15 godzin na lądowanie. W Nowym Jorku chce być we czwartek wieczór, lub w piątek rano.

Samolot Hughesa należy do typu Lockheed 14, którego kilka aparatów zakupionych zostało niedawno przez Polskę. W Ameryce nazwali samolot Hughesa „latającym laboratorium”, ponieważ ma wspaniałe wyposażenie techniczne: Posiada więc trzy aparaty radiowe, które pozwalają na jednoczesne nadawanie na falach 17 różnych długości. Poza tym są dwa radiokompassy, notujące automatycznie pozycję samolotu w stosunku do Paryża i do Droitwich w Anglii, wreszcie załoga specjalną, podwójną instalację żyroskopów kierunkowych.

Z Moskwy donoszą, że Hughes wylądował o godz. 9,15 rano na miejscowym lotnisku przebywając więc przestrzeń z Paryża w niespełna 8 godzin.

Na prośbę „National Broadcasting Company” w Nowym Jorku, niemieckie radio utrzymywało od godz. 2,30 do 8,07 stały kontakt telefoniczny z samolotem Hughesa, który leciał na wysokości 4 000 m nad gęstymi chmurami.

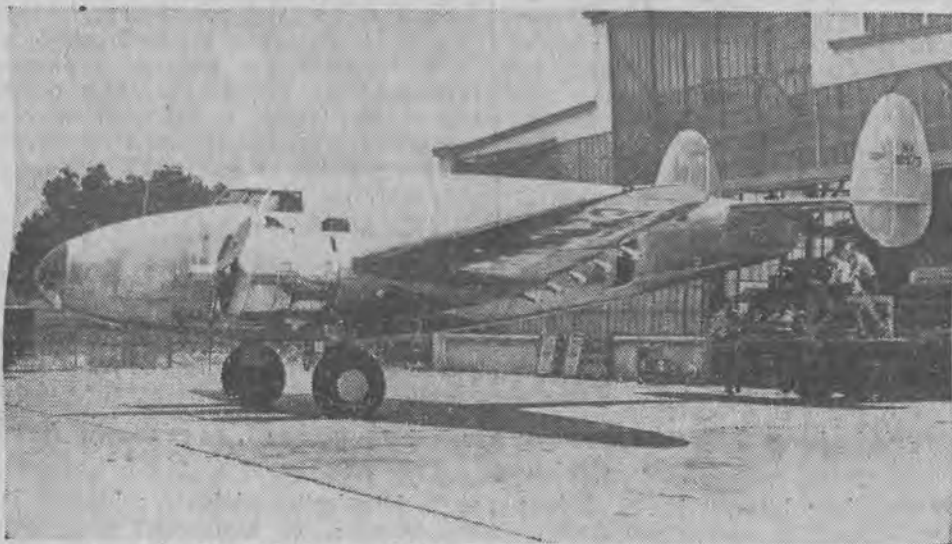
W tym czasie udało się niemieckiemu radiu nie tylko czterokrotnie transmitować rozmowę z Hughesem na radio amerykańskie, lecz również przekazać lotnikowi komunikaty, które wpłynęły na bezpieczeństwo lotu. Kontakt z samolotem amerykańskim utrzymywały 4 krótkofalowe niemieckie stacje nadawcze, przy czym połączenie nie zostało przerwane nawet, gdy Hughes przelatywał przez silne burze śnieżne. Przed zerwaniem połączenia wyraził lotnik amerykański uznanie dla sprawności radia oraz wdzięczność za pomoc w locie.

Moskwa. (PAT) Howard Hughes wylądował w Moskwie o godz. 9,15. Lot z Paryża do Moskwy trwał 7 godz. 49 min.

Moskwa (PAT). We wtorek o godz. 11,10 (czasu moskiewskiego) na

centralnym lotnisku w Moskwie wylądował lotnik amerykański Hughes. Lotnika powitali lotnicy sowieccy Dąnilin, Jumaszew i Gromow oraz ambasador sowiecki w Waszyngtonie, Trojanowski, który bawi obecnie w Moskwie na urlopie.

Na lotnisku byli obecni dziennikarze sowieccy i zagraniczni. Po 2-godzinnym odpoczynku Hughes wystartował o godz. 13,15 (czasu moskiewskiego) do dalszego lotu do Omska, skąd przez Alaskę udaje się wprost do Ameryki.



Samolot Lockheed, na którym Hughes odbywa lot dokoła świata

„Ozon” przystępuje do akcji przedwyborczej

Wiec przedwyborczy „Ozonu” w Warszawie — Nieprawdopodobne brednie „ozonowych” Podfilipskich

W niedzielę odbył się w Warszawie wiec „Ozonu”. Wiece ten o tyle zasługuje na uwagę, że przemawiający na nim sen. Dąbkowski zapowiedział, iż „Ozon” przystępuje do akcji wyborczej w związku z wyborami samorządowymi.

Poza tym powiedział sen. Dąbkowski m. i., że „zasada nacjonalizmu zdominowała w całym społeczeństwie dzięki wieloletniemu wysiłkowi pracy Marszałka Piłsudskiego” i że „stając do wyborów samorządowych mamy (tj. „Ozon”) na celu uwolnienie samej pracy w samorządzie od czynnika partyjno-politycznego”.

PAT podaje poza tym streszczenie wygłoszonego na wiecu przemówienia, niejakiego p. Podfilipskiego, który wy-

raził się podobno, że „w związku z masowym napływem (!) członków (do „Ozonu”) wyłoniła się konieczność przygotowania odpowiednich kadr prelegentów”. Sam Podfilipski z powieści Weyssenhoffa ładniej by tego nie powiedział...

Kredyty na przeprowadzenie wyborów do samorządów

Warszawa. (Tel. wł.). W tegorocznych budżetach związków samorządowych nie były przewidziane kredyty na przeprowadzenie nowych wyborów do rad miejskich.

Ponieważ na sesji nadzwyczajnej przyjęto nowy projekt ordynacji wy-

borczej, zajdzie konieczność wyasygnowania specjalnych kredytów dodatkowych na przygotowania wyborcze, a więc na sporządzenie spisów wyborczych itp. W stolicy sporządzenie list wyborców nie wymaga skomplikowanych czynności ze względu na istnienie dokładnych kartek mieszkańców. Na inne koszty wyborcze potrzebne będą kredyty w wysokości ponad 100 tysięcy zł. (w)

Policja kłajpedzka a Litwini

Kłajpeda. (ATE). Koledzy zabitego w Kłajpedzie 16-letniego Litwina Kontautasa, zjednoczeni w litewskiej organizacji młodzieżowej „Sanxtara”, uchwalili wzniesie pomnik zabitemu. W związku z tym organizacja rozpoczęła na terenie kraju kłajpedzkiego kolportaż podobizny tragicznie zmarłego. Fotografii te — jak donosiliśmy — wydawane w księgarniach kłajpedzkich, autonomiczna policja skonfiskowała, wobec czego członkowie „Sanxtara” rozpoczęli sprzedaż uliczną i domokrażną. Tej akcji również policja autonomiczna bardzo energicznie przeciwstawia się.

Królowa Maria rumuńska poważnie chora

Berlin. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Bukaresztu, że nadeszły tam niepokojące wiadomości o nagłym pogorszeniu się stanu zdrowia królowej-wdowy Marii rumuńskiej, która od pewnego czasu przebywa w sanatorium Weisserhirsch pod Dreznem.

Przewidywana jest jakoby możliwość rychłego wyjazdu króla Karola do Weisserhirsch celem odwiedzenia chorej.

Francja uzbraja wyspy Paracel

Tokio. (PAT). Według doniesień z Hongkong, 6 francuskich okrętów wojennych znajduje się na wodach w pobliżu wyspy Paracel.

Z kół chińskich donoszą, że dwa francuskie transporty wojskowe wylądowały na wyspie Paracel znaczne zapasy broni i amunicji.

Znaleziono szczątki samolotu

Meksyk. (PAT) W rejonie Cerro Colorines w stanie Mexico tubylcy odnaleźli szczątki samolotu, w którym znajdowały się 2 szkielety ludzkie. Przypuszczają, że chodzi tu o samolot hiszpański „Quatrocientos”, pilotowany przez Barberan Collara i zaginiony 20 czerwca 1933 r. Wyruszył tam specjalna ekspedycja, by ustalić pochodzenie odkrytego samolotu.

Groźba powodzi już minęła

Polepszenie się warunków atmosferycznych wpłynęło na obniżenie poziomu wód

Warszawa. (Tel. wł.). Wydaje się, że groźba powodzi na Podhalu minęła już ostatecznie, wody bowiem opadły już o pół metra. Fala powodziowa przechodzi obecnie przez obszar województw centralnych.

Kraków. (Tel. wł.). W związku z poprawieniem się pogody w ostatnich kilkunastu godzinach w ciągu ubiegłej nocy na wszystkich dopływach górskich Wisły stwierdzone zostało opadanie poziomu wód. Wezbrane fale szybko spływają ku ujściom rzek, tak, że nawet przelotne ulewę, jakie by mogły przejść na tych terenach, nie wpłyną zupełnie na podniesienie się

stanu wód do tego stopnia, aby zagrażały wylewem.

Spływające wody z rzek górskich powodują stałe podnoszenie się poziomu Wisły, która jednak zupełnie nie zagraża powodzią. Pod Krakowem np. brak jeszcze 3,10 m do stanu alarmowego.

Połączenia kolejowe i autobusowe nie doznały żadnej przerwy i funkcjonują zupełnie normalnie.

Według ostatnio nadeszłych wiadomości z terenów górskich, następuje dalsze wypogodzenie i spadanie poziomu wód, a w związku z polepszeniem się warunków atmosferycznych nie ma

już obecnie nigdzie groźby wylewów.

W pow. nowotarskim wobec przyboru wód na rzekach i potokach górskich zalane zostały niektóre przybrzeżne pola i łąki oraz gościńce na trasie Poronin-Bukowina i Czarny Dunajec — Nowy Targ, powodując chwilową przerwę w komunikacji kolejowej, która obecnie została już wszędzie przywrócona.

Starosta nowotarski objechał zagrożone tereny, wydając na miejscu niezbędne zarządzenia. Obecnie, dzięki poprawieniu się pogody, stan wód wraca do normy i niebezpieczeństwo powodzi już minęło.

Szwajcaria zakazała wywozu i wwozu broni

Bern. (PAT) Rada federalna, opierając się na art. 41 konstytucji związkowej, wydała rozporządzenie dotyczące fabrykacji, zakupna, handlu, wywozu i przywozu materiału wojennego, które wejdzie w życie 1 września r. b. Import i eksport materiałów wojennych będzie odtąd dozwolony tylko za zezwoleniem departamentu spraw wojskowych.

O porozumienie między Anglią i Włochami

Presja Mussoliniego, aby porozumienie wprowadzone zostało w życie bez zwłoki — Warunek angielski wycofania wojsk włoskich z Hiszpanii

Londyn. (ATE) Układ angielsko-włoski był w poniedziałek przedmiotem interwencji w Izbie Gmin. Opozycja usiłowała przekonać premiera, że układ powinien być ratyfikowany dopiero po uprzedniej dyskusji w Izbie Gmin.

Premier Chamberlain oświadczył, że układ nie wymaga ratyfikacji i że obowiązuje w chwili, w której oba rządy, angielski i włoski, będą zgodne co do tego, że główny warunek układu (uregulowanie kwestii hiszpańskiej) został spełniony. Z chwilą nadejścia tego momentu — oświadczył Chamberlain — Izba Gmin będzie miała sposobność do przedyskutowania układu.

Londyn. (Tel. wł.) Poranna wtorkowa prasa angielska poświęca dużo miejsca rozmowom dyplomatycznym pomiędzy ministrem spraw zagranicznych a ambasadorem brytyjskim w Rzymie. Pisma przypuszczają, że konferencja ta dotyczyła układu włosko-brytyjskiego.

Jednocześnie dzienniki angielskie omawiają sprawę opóźniającego się wejścia w życie umowy o wycofanie ochotników w Hiszpanii. Prasa podkreśla, że w tym względzie stanowisko Włoch jest zdecydowanie jasne i uwarunkowane wykonaniem zobowiązań przez drugą stronę.

„Daily Herald” donosi o coraz silniejszej presji Mussoliniego na Chamberlaina, aby porozumienie włosko-brytyjskie wprowadzone zostało w życie bez zwłoki. Mussolini ma być pod naciskiem kół faszystowskich, uważających, że nowe przedłużanie obecnej sytuacji, gdy Wielka Brytania zwleka z wprowadzeniem układu w życie, jest poniżające dla Włoch.

Jednak polskie konie najlepsze

Brześć n. B. (PAT). Na Polesiu bawiła grecka wojskowa komisja remontowa, zakupując dla armii greckiej 70 koni artyleryjskich.

W dniach najbliższych przybyć ma ona ponownie na Polesie celem dokonania dalszych zakupów. Spodziewane jest również przybycie wojskowych komisji remontowych z Litwy, Łotwy, Estonii i Bułgarii, mających na celu zakupienie pewnej ilości koni dla tych armii.

Rekin i homary

Władysławowo. (Tel. wł.) Przybył tu z dalekomorskich połowów w Skagen polski kuter motorowy, przywożąc po raz pierwszy do Polski ładunek homarów z własnych połowów, oraz piękny okaz rekina, który stanowi dużą sensację wśród letników.

Krótkofalowa stacja sowiecka

Warszawa. (Tel. wł.) W Moskwie przystąpiono do budowy krótkofalowej stacji radionadawczej, która będzie miała za zadanie nadawanie specjalnych komunikatów Kominternu. (w)

Pismo sowieckie pozbawione debitu

Warszawa. (Tel. wł.) Min. Spr. Wewnętrznych pozbawiło debitu w Polsce czasopismo artystyczne, wychodzące w Leningradzie pod tytułem „Sowiecki Folklor”. W piśmie tym pod płaszczykiem sztuki ogłaszano artykuły o charakterze wywrotowym. (w)



Ks. Feliks Herrmann, były wikaryusz przy katedrze w Katowicach, obecnie bernardyn i misjonarz na Sachalinie został mianowany przez Stolicę św. prefektem apostolskim na Sachalinie.

Zaburzenia w miejscowości Sikar okręgu Jajpur (Indie Bryt.) pociągnęły za sobą 17 zabitych oraz 30 rannych. Zarówno wśród Muzułmanów jak i Hindusów panuje ogromne podniecenie.

Z Szegedinu donoszą, że starożytne to miasto węgierskie przygotowuje się, jak co roku, do wielkiej imprezy pod gołym niebem, organizowanej przez najwybitniejszych artystów Węgier i zagranicą.

Dzienniki londyńskie twierdzą, że w rozmowie, jaką ambasador brytyjski lord Perth odbył w Rzymie z hr. Ciano, podkreślił on ponownie, że bez

wycofania wojsk włoskich, a głównie lotnictwa z Hiszpanii, W. Brytania nie może uznać warunków układu za spełnione.

Niezgoda w „czerwonej” Hiszpanii

Barcelona zmęczona wojną dąży do zawieszenia broni — Dzienniki barcelońskie konfiskowane z polecenia „czerwonego” rządu

Paryż. (ATE) Według doniesień otrzymanych tu z Barcelony pomiędzy kierowniczymi czynnikami katalońskimi a madryckimi zaznaczyły się poważne różnice zdań.

Katalońskie sfery zmierzają do zawarcia zawieszenia broni z rządem gen. Franco, widząc bezcelowość dalszej walki i pragnąc uzyskać w drodze rokowań zagwarantowanie autonomii Katalonii. Z drugiej zaś strony czynniki zbliżone do prezydenta Azany i pre-

miera dra Negrina, stoją na stanowisku, że walka musi być prowadzona do końca i że nie może być mowy o jakichkolwiek rokowaniach z gen. Franco.

Jest rzeczą znamionną, że po raz pierwszy od wybuchu wojny domowej kilka dzienników katalońskich, wychodzących w Barcelonie, uległo konfiskacie z polecenia centralnego rządu „czerwonej” Hiszpanii.

Brytyjski plan wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii

Całokształt wykonania planu trwać będzie blisko 5 miesięcy

Londyn. (PAT). Brytyjski plan wycofania obcych oddziałów z Hiszpanii, przyjęty przez Komitet Nieinterwencji i przekazany obu rządów Hiszpanii do aprobaty, ogłoszony został jako „Biała Księga”.

Plan przewiduje okres 45 dni dla ustanowienia odpowiednich organów wykonawczych; następnie 50 dni jako okres dla ewakuacji obcych ochotników — wyłączając chorych, rannych

i jeńców; potem 49 dni jako okres poszukiwania maruderów. Zatem całokształt wykonania planu brytyjskiego zajmie 144 dni, czyli blisko 5 miesięcy.

W angielskich kołach dyplomatycznych nie przewidują, aby odpowiedź obu stron wojujących w Hiszpanii mogły nadejść przed upływem 2 lub 3 tygodni, ze względu na złożony charakter projektu.

Męczennicy narodowej i katolickiej Hiszpanii

Przerażający bilans wymordowanych przez „czerwoną hordę” kapłanów

Przerażający bilans: 11.000 (jedenaście tysięcy) osób, należących do katolickiego duchowieństwa świeckiego i zakonnego wymordowały dotychczas czerwone hordy w Hiszpanii.

W niektórych diecezjach, gdzie grasowali komuniści, podają „Lettres de Rome” z 1 lipca r.b., pozostał przy życiu zaledwie nikły procent kapłanów. Np. w diecezji Barbastro z liczby 160 kapłanów, pozostało tylko 21, a 129 zamordowano. W diecezji Lerida na ogólną liczbę 425 kapłanów zamordowanych zostało 350. W diecezji Tortosa z liczby pracujących tam księży zamordowano 350.

Rozwiali się przy tym w świetle faktów niektóre legendy, propagowane przez komunistów. A więc przede wszystkim opowieści, jakoby zabijano duchownych katolickich z pobudek politycznych. „Biuletyn religijny diecezji Vitoria” z 15 marca 1938 r. zestawia po-

parte świadectwami fakty, z których jasno wynika, że komuniści hiszpańscy palają nienawiścią do duchowieństwa katolickiego z pobudek religijnych. W miejscowościach Ubidea, Bilbao, Santander, Gijon i innych komuniści demolowali kościoły z premedytacją. Profanowali sanktuaria w sposób nie dający się opisać, graniczący z patologią i jakimś piekielnym sadyzmem. Odrabane ręce u posągów Świętych, wyklute oczy z wizerunków Chrystusa i Matki Najświętszej. Wstrętne, pełne piekielnej nienawiści napisy. Urządzano ze świątyń dancingi, jak w miejscowości Dima.

Znawca problemu komunistycznego o. J. Ledit w wygłoszonym przez siebie przemówieniu pt. „Martyrs d'Espagne” stwierdza wśród prześladowanych i męczonych duchownych katolickich w Hiszpanii ani jednego faktu odstępstwa z tchórzostwa. (KAP).

Zamachy i walki w Palestynie

Bitwa z arabskimi powstańcami na stokach góry Tabor

Londyn. (Pat). W ub. nocy banda 300 terrorystów arabskich napadła na osiedle żydowskie w Givat Ada (na południe od Haify). Na odśwież przyszło wojsko i banda się wycofała. Trzech komunistów żydowskich zostało rannych.

W Nazarecie rzucono bombę na autobus żydowski, wskutek czego zarządzone stan wyjątkowy. Stan wyjątkowy zaprowadzono również w Tulkarem w związku z zamordowaniem inspektora policji, Araba, który został rozstrzelany przez 4 bandytów.

Komunikacja telefoniczna między Nazaretem, Tiberiadem i innymi miastami północnej Palestyny były przerwane wskutek przecięcia połączeń telefonicznych.

W poniedziałek doszło w miejscowości Bawurich u stóp góry Tabor do większej potyczki pomiędzy oddziałami angielskimi, oraz arabskimi nacjo-

nalistami. Zginęło kilku żołnierzy angielskich oraz kilku Żydów.

W Haifie ukamienowano Żyda. W pobliżu Nablus angielski oficer został lekko ranny na skutek wybuchu miny.

Zamordowanie imana meczetu Omara

Jerozolima. (PAT). Szeik Abindurel Kathis, iman meczetu Omara, został we wtorek zamordowany kilku strzałami.

Morderstwo to wywołało wielkie wzburzenie w kołach arabskich. Sytuacja w północnej Palestynie jest nadal poważna. Krąży pogłoski o zburzeniu kolonii żydowskiej Hasha, położonej na północy Palestyny i o wymordowaniu osadników. Jednak wiadomości nadchodzące z tej okolicy należy przyjmować z rezerwą.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9, w niedzielę: 9-12.

Ponieważ w głównym żydowskim szpitalu w Haifie wszystkie miejsca są zajęte, zarekwirowana została sąsiednia szkoła, w której ustawiono łóżka dla rannych. W Haifie porządek utrzymują wspólnie wojsko, marynarka i policja. Policja aresztowała wielu Arabów, podejrzanych o branie udziału w niedawnych rozruchach. Wśród ofiar zamachów znajduje się przemysłowiec żydowski Tobias — obywatel angielski, którego tłum Arabów wyciągnął z samochodu i zaszytył.

Angielskie oddziały, wchodzące w skład pierwszego pułku gwardii irlandzkiej, przybyły z Egiptu, celem wzmocnienia garnizonu. Przedstawiciele chrześcijańskich kościołów w Haifie zwrócili się do wysokiego komisarza Wielkiej Brytanii z prośbą o ochronę dla wiernych.

Wysoki komisarz odbył rozmowę z prezydium żydowskiej rady narodowej.

Konferencja państw arabskich

Kair. (PAT) Przewódca egipskiego ruchu na rzecz Arabów palestyńskich Alluba Pasza zwrócił się do emira Transjordanii i rządów Syrii i Iraku z projektem zwołania konferencji państw arabskich. Wszystkie trzy państwa zaproszenie przyjęły. Konferencja zbierze się prawdopodobnie w październiku.

Jeszcze jeden zginął pod murem

Moskwa. (PAT). Ze źródła miarodajnego donoszą, iż Bielow, dowódca wojennego okręgu białoruskiego, został rozstrzelany.

Przypomnieć należy, że Bielow objął stanowisko dowódcy wojennego okręgu białoruskiego po rozstrzelaniu wraz z Tuchaczewskim Uborewicza. Był on wysuwany jako kandydat na deputowanego do najwyższej rady ZSRR, lecz później kandydatura jego z niewiadomych przyczyn została usunięta.

Wszechwładza Moskwy

Moskwa. (PAT) Na posiedzeniu Rady Komisarzy Ludowych ZSRR pod przewodnictwem Mołotowa rozpatrzone projekt komisarzy finansów Zwierowa, zmiany obowiązującej dotychczas ustawy z r. 1927, wedle której budżety poszczególnych republik związkowych i autonomicznych były zatwierdzone przez władze ustawodawcze tych republik. Wedle projektu Zwierowa budżety te winny być zatwierdzane przez Najwyższą Radę ZSRR.

Polecono komisarzowi finansów opracowanie projektu jednolitej ustawy budżetowej, obejmującej cały ZSRR, oraz poszczególne republiki i lokalne organy władz. Wyłoniono w tym celu komisję w składzie przedstawicieli poszczególnych republik pod przewodnictwem Mołotowa.

Z Paryża do Londynu w 51 m.

Londyn. (PAT). Samoloty brytyjskie, które uczestniczyły w święcie lotniczym w Villa Coublay, przybyły do Croydon w 51 min. po wystartowaniu z Le Bourget, ustalając rekord szybkości przelotu z Paryża do Croydon.

Dziennikarz zginął na froncie

Lizbona. (PAT). Donoszą z Burgos, że jeden z korespondentów agencji D. N. B. w Hiszpanii Ksawery Vidal Quadra zmarł na skutek ran, otrzymanych w wypadku samochodowym, któremu uległ podczas pełnienia swych czynności zawodowych.

Prezydent Brazylii przybywa do Portugalii

Lizbona. (PAT). Donoszą z Rio de Janeiro, że prezydent Brazylii dr Getulio Vargas przyjął zaproszenie prezydenta Portugalii gen. Carmony i przybędzie do Portugalii z wizytą w czasie obchodu 800-lecia istnienia Portugalii i 30-lecia odzyskania niepodległości.

Z NASZEGO STANOWISKA

Opinia wielu milionów obywateli

W głośnej już broszurze „Odpowiadam Cywiłskiemu” Melchior Wańkowicz rzuca niezmiennie doniosłe i ważne pytanie: „Dlaczego — zapytuje — ile razy wszczynają endecja piekielny gwałt o swoich herosów, śpieszy jej z sukurem opinia wielu milionów obywateli...”

Cenne to przyznanie, zwłaszcza, iż pochodzi spod pióra człowieka dyszącego niechęcią do tej „endecji”, wspomaganą tak często w swych akcjach „opinią wielu milionów obywateli”.

Tym cenniejsze jest uznanie owych „wielu milionów obywateli” dla obozu narodowego, reprezentowanego przez Stronnictwo Narodowe, że jednocześnie wspomniany autor nie ukrywa w swej broszurze faktu, iż jego „sanacyjni” współtowarzysze polityczni nie chcieli — i nie mieli uznania w tej „opinii wielu milionów obywateli”, darzącej zaufaniem właśnie... „endecję”.

Dla ruchu politycznego, serio traktującego swe zadania i obowiązki wobec własnej Ojczyzny, bezcennym skarbem jest posiadanie za sobą „opinii wielu milionów obywateli”.

Na dłuższą metę nie ostoja się bowiem, choćby nie wiedzieć jak „silne” ugrupowanie, o ile nie będzie miało sukursu opinii obywateli, a zwłaszcza gdy wyraża się ona w postaci „wielu milionów”.

Czyż nie jest dowodem nienormalności naszych stosunków, by obóz polityczny, za którym murem stoi opinia wielu milionów obywateli — był ciągle traktowany jako „nieobecny”, podczas gdy obóz ten raz po raz daje niedwuznaczne oznaki swej żywotności, aktywności, wpływów, prężności ideowej i organizacyjnej?

Polska należy do wielkiej rodziny narodów cywilizacji rzymskiej, w których opinia publiczna odgrywała decydującą rolę. Nawet dzisiaj przecież państwa „totalne”, bądź o zacięciu dyktatorskim opierają się na rzeczywistości, bądź pozornym poparciu mas, czyli opinii publicznej.

Tymczasem w Polsce, jakkolwiek opinia publiczna wielu milionów obywateli opowiada się za programem narodowym, w ujęciu jedynie masowej siły, jaką jest Stronnictwo Narodowe, to jednak stan formalny ideologii „państwowej” nie odpowiada dążeniom szerokich warstw społeczeństwa, które by pragnęły urzeczywistnienia za-

sad narodowych, katolickich, przeciwydowskich i przeciwmasonskich przez aparat państwowy.

Jest rzeczą oczywistą, iż wcześniej czy później „opinia wielu milionów obywateli” zwycięży i jej dążenia przyobleką się w ciało rzeczywistości. Życie narodu ponosi jednak stratę, gdy zbyt długo trwa walka o spełnienie słuszych żądań „opinii wielu milionów obywateli”.

Opinia ta zaś nie jest tylko pobożnym życzeniem szerokich mas społeczeństwa, ale, jak dowodzą liczne z ostatnich lat fakty, jakie ujawniły się choćby w salach sądowych na mnogich procesach młodych chłopów, robotników, inteligentów, rzemieślników — jest ona poglądem głęboko zako-

zrenionym w duszach wielu milionów obywateli, gotowych do składania największych ofiar choćby nawet z życia własnego dla jej urzeczywistnienia.

Pocieszające to zjawisko, iż opinia publiczna stoi za ruchem narodowym w tak pokaźnej liczbie wielu milionów obywateli. I niemniej pocieszające jest zjawisko, że nawet u zawziętych przeciwników ruchu narodowego widzimy już zrozumienie tego faktu.

Jeśli tak, jak w stosunkach naszych — opinię publiczną wyrażają elementy młode, prężne, ofiarne i walczące — to można być pewnym, iż w ostatecznym wyniku poglądy opinii publicznej wielu milionów obywateli zwyciężą!

STEFAN NIEBUDEK

Przerwany kontakt



„Sanacja”: — Halo! Czy tam naród — tu mówi „Ozon”!... Co u licha, dzwonię i dzwonię, a nikt się nie odzywa! (odkłada słuchawkę).

Rewelacyjne stwierdzenia i przykre pytania w sprawie masonerii w Polsce

Jak było do przewidzenia, osoby, wymienione w artykule p. Leona Kozłowskiego na łamach „Polityki”, składają w prasie kolejne oświadczenia, że nie są członkami masonerii. Nie zamierzamy kwestionować prawdziwości żadnego konkretnego oświadczenia, — zresztą celowo nie powtórzyliśmy nazwisk za „Polityką” nie wiedząc, czy p. Kozłowski ma dowody na swoje twierdzenia, tzn. nie znając owych katalogów masonskich i ich autentyczności. Z tym jednak zastrzeżeniem przypominamy, że wiadomą jest rzeczą, iż każdy mason ma nie tylko prawo, ale wręcz przez organizację nałożony obowiązek nieprzynależności się do przynależności do loży.

W oświadczeniu prof. Kota znajmienne jest stwierdzenie, że, jeżeli chodzi o wolnomularstwo, na zaproszenie ze środowiska, do którego należy p. L. K. (Leon Kozłowski), p. Kot udzielił odpowiedzi odmownej. Oznacza to podniesienie zarzutu, że właśnie b. premier Leon Kozłowski należy ze swej strony do konspiracji, tylko oczywiście nie do „Grand Orient”. Czy do której z „łóż mafijnych”, które powstały po rozłamie w lożach szkockich w roku 1930? O tych sprawach żydowski „Nasz Przegląd” tak informuje:

„Rewelacje b. premiera Kozłowskiego zmierzają, jak wynika to z konstrukcji artykułu, do skompromitowania przeciwników oficjalnego kursu polityki za-

granicznej, grupujących się dokoła tzw. frontu Morges oraz Stronnictwa Ludowego. W tym właśnie celu nawet prof. Stroński okazał się nagle Żydomasom — i to augerechnet z ateistycznego „Grand Orientu”. Natomiast nazwiska wybitnych członków loży „Ecosais ancien et accepté” nie zostały przezornie wymienione, jak również opuszczono nazwy łóż mafijnych, które powstały po rozłamie 1930-go roku.”

Stopniowo dowiadujemy się coraz więcej: p. Leon Kozłowski doniósł, że „od roku 1930 marszałek Piłsudski rozpoczął likwidację wpływów szkockich, a „Nasz Przegląd” powiada, że „po rozłamie 1930 roku powstały łóż mafijne”. Narazie tylko rejestrujemy fakty...

W związku z artykułem Kozłowskiego o masonerii, „Robotnik”, gazeta drukowana w Warszawie, takie stawia byłemu premierowi przykre pytania:

„Drogi panie, był pan premierem. Kompetencje pańskie i uprawnienia były bardzo duże. Jak sam pan powiada, miał pan pod swoim zarządem około 1900 masonów obrządku szkockiego na „kierowniczych stanowiskach”. Liczba „stanowisk kierowniczych” w Polsce nie przekracza o wiele 2500. Pan premier Kozłowski rządził nami wtedy za pośrednictwem aparatu w 70 proc. masonskiego. Ladna historia! I nie pan nie zrobił, kochany panie, żeby zmienić ten straszliwy stan rzeczy? Nikomu pan nie udzielił dymisji? Co pan zastał po p. Bartlu, p. Świtalskim, po p. Sławku? Wszędzie — masony! I pan nic? ani słowa? Czyżby pan sam był wtedy „dzieckiem wdowy”?...”

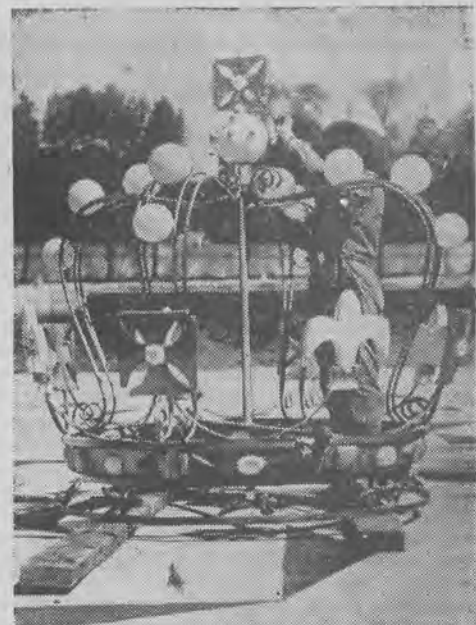
Krowa, która dużo ryczy...

O niespełnionych obietnicach „sanacyjnych” pseudo - nacjonalistów i „antysemitów” — W przewidywaniu wyborów liczy się na żydowskie głosy — Płk Sławek kazał czekać

Już się ma ku końcowi obrad sesji nadzwyczajnej parlamentu. W tym tygodniu najistotniejsze zagadnienia, stanowiące podstawę obrad sesji, przyjdą pod rozważania Senatu. Na

trzech posiedzeniach Senat sprawy te rozpatrzy. Czy poprawi braki, jakie pozostawił Sejm?

Przed wszystkim czy zabezpieczy w ustawach samorządowych interesy



Paryż przygotowuje się na przyjęcie angielskiej pary królewskiej. Na Sekwanie, naprzeciwko pałacu, w którym para angielska zamieszka, umieszczona będzie na zakotwiczonej łodzi olbrzymia podobizna korony Imperium Brytyjskiego

polskie? Czy będzie poruszona konieczność zabezpieczenia żywiołu polskiego w miastach przed Żydami? Czy, w terenach narodowościowo mieszanym, mniejszość polska otrzyma należną jej opiekę prawną?

Niechaj nikt nie żywi żadnych złudzeń. Przed debatą sejmową odgrażał się i „Ozon” i grupa „Jutra Pracy”, że poruszą sprawę żydowską, że ograniczą prawne prawa żydowskie, że... że... Obietnica było bez liku. Słowa pozostały słowami. W decydującej batalii wszystkie te grupy „antysemickie” nabrały wody w usta i — milczały. Czuć było, że już idą wybory, podczas których komuś na głosach właśnie żydowskich będzie zależało...

Grupa „Jutra Pracy”, która przed paru tygodniami robiła około siebie wielki hałas, właściwie już zmierzza ku likwidacji. Nie dotrzymała żadnej ze swych zapowiedzi.

Urządzano specjalne konferencje prasowe, na których górnolotnym stylem zapowiadano stworzenie samodzielnego klubu poselskiego, zaręczano ogłoszenie programu ideowego, snuto perspektywy na temat współdziałania z grupami młodzieży i innymi organizacjami, odgrażano się podjęciem akcji w kraju, no a przede wszystkim deklarowano podjęcie stanowczej walki o polskość i przeciwko czynnikiem rządzącym podczas nadchodzącej sesji nadzwyczajnej! Padły wtedy tak gromkie zapowiedzi, że zdawało się — zatrząśnie się wszystko w Rzeczypospolitej...

I — sprawdźmy się przysłowie o krowie, która dużo ryczy...

Z zapowiedzi zostały tylko wspomnienia niedotrzymanych zapowiedzi. Zawód na każdym kroku u tych, którzy się czegoś konkretnego mogli spodziewać po organizatorach tej akcji.

Należeliśmy do sceptyków, którzy z rezerwą traktowali występy tej grupy. Lecz i my doznaliśmy zawodu. Nie spodziewaliśmy się bowiem, by tak rychło trzeba było jej pisać „epitafium”.

Jest już tajemnicą Poliszynela, że właściwie trzej tylko posłowie pozostają jako trzon tej grupy: Hoppe, Budzyński i Dudziński. Reszta to niby tak niby nie.

Czemu to przypisać? Faktowi, że płk Sławek jeszcze nie powziął decyzji. Cała ta bowiem grupa, jakkolwiek publicznie zapierała się jakiegokolwiek łączności z płkiem Sławkiem, faktycznie była z nim związana ścisłymi węzłami. Mógłby wiele o wszystkim powiedzieć dawny sekretarz generalny BBWR pos. Brzęk-Osiński. P. Sławek zajął stanowisko, przygotowując grunt na przyszłość. Czeka. Więc „Jutra Pracy” również. A niektórzy jego członkowie skierowują swe zainteresowania kędy indziej.

Inspekcje na wzór premiera

Jak informuje agencja „Kabel”, wojewoda stanisławowski, gen. Pasławski, przeprowadził ostatnio lustrację szeregu gmin w różnych powiatach tego województwa.

Lustracje gen. Pasławskiego — według informacji wspomnianej agencji — są przeprowadzane niespodzianie na wzór inspekcji prem. Składkowskiego.

„Wojna z parkanami” trwa

„Wojna z parkanami” bynajmniej się nie kończy. Przeciwnie, nabiera na sile. Świadczy o tym m. i. list p. Kornela Krzczunowicza do „ozonowej” „Gazety Polskiej”, w którym m. i. czytamy:

„W rubryce „Niedyskrecje” stwierdzili Państwo, że śp. Ślibiada, który rzekomo miał popełnić samobójstwo na skutek rozczarowania przez władze jego stodoły — nie był wcale rolnikiem, lecz zawodowym żebrakiem. Żalując, że Państwo nie zainteresowali się całością problemu, lecz tylko tym jednym szczegółem, dziś już oświadczam, że będę szczęśliwy, jeżeli konstatacja Pańców okaże się prawdziwą, a śmierć Ślibiady nie okaże się w żadnym związku z zarządzeniami Premiera. Pod tym warunkiem najchętniej się zgodzę, że popełniłem gafę — niestety radość moja będzie krótka. Bo dziś znówu donoszą dzienniki, że niejaki Minkus z Kraśnika dostał pomieszczenia zmysłów na skutek rozczarowania, w którym mieszkał wraz z rodziną, złożoną z 7 osób. A ponadto otrzymaliśmy wiadomość, sprawdzoną przez miejscowy Związek Właścicieli Nieruchomości, że Anna Przybylska, zamieszkała w Łodzi, Zduńska 16, zmarła na skutek szczykan, zastosowanych do niej, jako właścicielki nieruchomości, przez miejscowe władze.”

Jak z tego wynika, rygorystyczne przepisy porządkowe pociągają za sobą niekiedy fatalne następstwa.

SPRAWY GOSPODARCZE

Kredyty inwestycyjne dla rzemiosła

Bank Gospodarstwa Krajowego, pragnąc umożliwić rzemiosłu dokonywanie inwestycji względnie renowacji warsztatów, po porozumieniu się ze Związkiem Związków Komunalnych Kas Oszczędności upoważnił w dniach najbliższych Komunalne Kasy Oszczędności i spółdzielnie kredytowe, korzystające ze specjalnych kredytów kredytowych B. G. K. dla rzemiosła, do przyznawania rzemieślnikom i drobnym przemysłowcom kredytów inwestycyjnych z okresem spłaty do 16 kwartałów.

Kontyngent kredytów inwestycyjnych określony został na 3 miln. zł. Wysokość pożyczki nie może przekraczać sumy 5 tys. zł i 80 pct kosztów dokonywanych inwestycji, pod którymi rozumie się zarówno inwestycje maszynowe jak i renowacje warsztatów oraz inwestycje lokalowe. Komunalne Kasy Oszczędności i spółdzielnie kredytowe będą legitymowały zainteresowanych rzemieślników z żużli kredytów zgodnie z przeznaczeniem. Oprocentowanie kredytów inwestycyjnych ustalono na 6 pct. W wyjątkowych wypadkach kredyt inwestycyjny może być udzielony na spłatę zobowiązań zaciągniętych na rynku, zorganizowanego kredytu i odpowiednio wylegitymowanych — w związku z inwestycjami już przeprowadzonymi nie dalej jak przed rokiem.

Wyrazić należy przekonanie, że przy ciągłych jeszcze trudnościach dostarczania

Ciągnięcie 3-pct prem. pożyczki inwestycyjnej II emisji

(bez gwarancji).

W czwartym dniu ciążenia premie padły na następujące numery:

500 złotych:	
3 — 22433.	
4 — 311 340 1162 1743 1903 1962 2658 2810 3388	
4816 5198 5401 5517 5758 5763 6574 6805 7528 8267	
8910 10216 11192 12484 13204 14308 14427 14700	
16283 16975 18887 20441 20542 21256 22422.	
5 — 618 1861 1886 3619 4388 4838 5242 6170	
6372 8979 10096 10902 11366 12085 13530 13601	
13913 14428 14716 15145 15315 15550 16300 17675	
18469 18978 19924 19979 20248 21256 21534 21710	
22521 22585.	
15 — 538 701 1776 1951 2004 3748 5357 5550 5876	
5825 6191 6971 7500 7936 8508 8808 9532 11140 11530	
11990 13054 13134 14163 15576 17708 18096 18836	
19819 19557 20049 21022 21875 22575.	
16 — 1261 1642 1735 2012 3073 3782 3385 3913	
5526 6309 8057 8400 8464 8912 9411 10191 10818	
11374 11643 11765 11954 12614 12527 13108 14737	
15003 15028 15333 16273 16351 17991 18588 19752	
20856 21214.	
23 — 416 835 927 2174 2861 5157 6739 8205 8266	
8331 8883 9303 10325 10493 10569 11565 11790 13684	
13799 14515 14978 15719 16154 16824 17182 17323	
17431 17453 18289 18568 19278 19435 20379 21259	
22050.	
29 — 21674.	
38 — 1219 2892 2472 2753 2858 3318 4092 5000	
5226 5445 7214 1914 8262 8310 9346 10633 10822	
10850 10886 13830 13544 14215 14257 16957 17969	
18193 19022 19290 20069 20638 20838 21086 21374	
22771.	
43 — 54 541 1041 1535 2068 2908 3670 4032 4253	
4451 5516 5900 5836 6109 6817 6846 7872 8635 9029	
9038 9549 10963 11798 11954 13802 14314 15923	
16931 17216 18933 19921 21495 21510 22289 22553.	
47 — 1312 1978 2287 4732 6062 6785 6868 8308	
8881 8981 9026 9331 9721 10956 11738 12187 12850	
12987 13443 13810 14220 14357 14711 14985 16036	
16601 17665 17778 17887 18001 18287 19315 20249	
20615 21891.	
50 — 343 616 968 1190 1642 2641 2972 3613 3901	
3945 4410 4431 4441 5083 7258 9275 9632 9740 9829	
10424 10610 12180 12305 12744 12780 13257 13552	
13592 13833 14305 18376 19650 20303 21503 21800.	

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 12. 7. Zyto 22,75—23; pszenica I st. 26—26,50, II st. 25—25,50; jęczmień I gat. 17—17,25, II gat. 16,75—17; owses 18,25—18,75; otreby żytnie 12,50—13,25; otreby pszenne m. 11,75—12,25, sr. 12,25—12,75, gr. 13,25—13,75; mąka żytnia 65% 33,25—33,75; mąka pszena 65% 40—41.

Katowice, 12. 7. Zyto 22—22,50; pszenica czerw. 26,50—27, jedn. 26—26,50, zb. 25,50—26; jęczmień przem. 18—18,50, past. 17,25—17,75; owses jedn. 21,25—21,75, zb. 20,50—21; otreby żytnie 10,25—10,75; otreby pszenne gr. 12,50—13; gr. 11—11,50, m. 10—10,50; mąka żytnia 65% 33,25—34; mąka pszena 65% 39—39,50.

Lwów, 12. 7. Zyto I st. 20,25—20,75, II st. 19,75—20; pszenica cz. 25,25—25,50, zb. 24,25—24,50, biała 25,75—26, zb. 24,75—25; jęczmień przem. 15,75—16,25, past. 14,75—15; owses I st. 19,75—20, II st. 18,25—18,75; otreby żytnie 9,50—9,75; otreby pszenne gr. 10,50—10,75, sr. 8,50—9,25; mąka żytnia 65% 32,25—32,75; mąka pszena 65% 40—40,50.

Łódź, 12. 7. Zyto 22,75—23; pszenica 28—28,50, zb. 28—28,25; jęczmień przem. 17,50—18; owses jedn. 21—21,25, zb. 20,50—20,75; otreby żytnie 12,75—13; otreby pszenne gr. 11—11,25, gr. 11,25—11,50; mąka żytnia 65% 33—33,50; mąka pszena 65% 40,50—41,50.

Warszawa, 12. 7. Zyto I st. 21—21,50; pszenica 27,25—27,75, jedn. 27,25—27,75, zb. 26,75—27,25; jęczmień I st. 18—18,25, II st. 17,50—17,75, III st. 17,25—17,50; owses I st. 21,50—22,25, II st. 19,50—20,25; otreby żytnie 11—11,50; otreby pszenne gr. 12,75—13,25, sr. 11,50—12, m. 11,50—12; mąka żytnia 65% 32,25—33; mąka pszena 65% 38,50—40,50.

Łódzka giełda mięsna

z dnia 11 lipca 1938 r.

Woly I. kl. dobrze opasane 87—88, II. kl. średnio opasane 70—73; krowy I. kl. dobrze opasane 87—96, II. kl. średnio opasane 67—73, III. kl. mało opasane 50—55; byczki II. kl. średnio opasane 55—60, III. kl. mało opasane 45—50; buhaje I. kl. dobrze opasane 72—80, II. kl. średnio opasane 70, III. kl. mało opasane 50; jalołwie extra I. kl. dobrze opasane 90, II. kl. średnio opasane 84, III. kl. mało opasane 50—55; buhaje II. kl. malomiesiste 40; cielęta extra powyżej 60 kg 90, I. pełnomiesiste 75—85; owce pełnomiesiste 70—80, malomiesiste 55—65; świni powyżej 180 kg 107—112, powyżej 150 kg 104—110, poniżej 150 kg 97—107, powyżej 110 kg 93—98, od 80—110 kg 85—93, macyory 95—105; Sped. bydl. 397, cielat 522, owiec 41, świń 952; podaż bydl. 397, cielat 522, owiec 42, świń 954; obrót bydl. 389, cielat 522, owiec 42, świń 957.

przez warsztaty rzemieślnicze odpowiednich zabezpieczeń dla kredytów średnio-terminowych i braku odpowiednich na ten cel lokat — uruchomienie przez B. G. K. kredytów inwestycyjnych pod zabezpieczenie analogiczne jak przy kredytach obrotowych przyczynić się może do częściowego zaspokojenia zapotrzebowania na kredyty inwestycyjne ze strony drobnych i średnich warsztatów wytwórczych.

Rzemiosłu brak kredytów na sumę 72 miln zł

Minione przesilenie gospodarcze spowodowało prawie zupełne wyczerpanie rzemiosła z kapitałów obrotowych. Przyczyny tego są powszechnie znane a złożyły się na to: 1) straty na odbiorach; 2) zniżka cen towarów gotowych — nie współmiernie większa

Otwarto VIII Targi Kalwaryjskie

W dniu 10 bm. odbyło się w Kalwarii Zebrzydowskiej pow. wadowickiego uroczyste otwarcie VIII Targów Kalwaryjskich, będących corocznym przeglądem dorobku przemysłu meblarskiego i przemysłu ludowego z Kalwarii, Myślenic, Dobczyce, Sułkowic, Tyńca, ziemi nowotarskiej i ziemi krakowskiej.

Targi Kalwaryjskie, mające już ustaloną markę, wzbudzają z każdym rokiem coraz większe zainteresowanie nie tylko w Polsce, ale także i za granicą, przyczyniając się coraz wybitniej do podniesienia wytwórczości drobnych warsztatów przemysłowych.

Na uroczystość otwarcia przybyli do Kalwarii wojewoda krakowski dr Tymiański, dyrektor Funduszu Pracy Gnoński,

od zniżki cen surowców i półfabrykatów; 3) kilkuletnia nieopłacalność warsztatów i konieczność krycia powstałych stąd deficytów.

Badania przeprowadzone przez Związek Izby Rzemieślniczych a głównie na podstawie badań przeprowadzonych przez Izby w Łodzi i Krakowie oraz analiza teoretyczna Związku Izby Rzemieślniczych, zatrudniających obecnie najemne, gdyż takie wchodzi głównie w rachubę przy zapotrzebowaniu kredytowym, wynosi przeciętnie 1000 zł na warsztat.

Przyjąwszy ilość takich warsztatów na terenie Polski na około 80 000 określić należy zapotrzebowanie ogólne na około 80 000 000 zł. Obecnie zaś zapotrzebowanie rzemiosła w kredyt specjalnie dla niego przeznaczony, sprzeczne się do sumy 10 000 000 zł, przyznanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego i wykorzystanej w sumie tylko około 8 000 000 zł na skutek trudności, czynionych przez instytucje rozprawiające.

skii, dyrektor Funduszu Pracy Gnoński, przedstawiciel ministerstwa Przemysłu i Handlu, władz miejscowych oraz organizacji gospodarczych. Po nabożeństwie uczestnicy udali się na teren Targów, gdzie po przemówieniu wygłoszonym przez prezesa Towarzystwa Targów wojewoda dr Tymiański dokonał otwarcia Targów, przebijając symboliczną wstęgę. Następnie goście zwiedzili Targi.

Tegoroczne Targi zostały bardzo licznie obsłane eksponatami stolarstwa meblowego, stolarkstwa, wyrobów dzianych, hafciarstwa, przemysłu ludowego, wyrobów skóranych, ślusarstwa, kowalstwa i koszykarstwa.

Zaoszczędzić podatnikom i władzom skarbowym przykrości

O nowy typ wymiaru podatków — Pomijać nieistotne usterki

Łódź, 12. 7. — Ze strony płatników dają się słyszeć coraz częściej narzekania na zbyt późne przeprowadzenie wymiarów podatków, oraz co za tym idzie opóźnione doręczanie nakazów płatniczych.

W związku z tym ze strony Łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej podjęto starania, by wymiar podatku dokonywać na podstawie zeznań, co już obecnie władze skarbowe czynią, a co da znaczne usprawnienie wymiaru i uwolni płatników od przykrych nie-raz następstw. Obecnie władze skar-

bowe przy wymiarze podatku przeprowadzają zbyt drobiazgowo badania ksiąg, zwracając nieraz uwagę na nieistotne usterki i błędy. Należy raczej przy rewizji ksiąg ograniczyć się do rzeczy istotnych i ważnych, co będzie stanowiło dla władz wymiarowych, jak i właścicieli znakomitą oszczędność czasu i zachodu.

Sprawa powyższa jest przedmiotem badań i dyskusji Związku Izby i należy się spodziewać, że zostanie przez czynników kompetentnych przychylnie załatwiona.

SPORT

Baworowski w ćwierćfinale

Hamburg. — W rozgrywanych tu międzynarodowych mistrzostwach Niemiec wyłonieni zostali w poniedziałek ćwierćfinaliści. Z Polaków bardzo dobrze spisał się znowu Spychała, który po zwycięstwie nad Niemcem Denkerem 6:1, 6:2, 6:4 stoczył niezwykle zaciętą walkę z Francuzem Destremau, przegrywając dopiero w pięciu setach 6:1, 2:6, 6:8, 6:2, 1:6. Baworowski dostał się do ćwierćfinału po niedzielnym zwycięstwie nad drem Tüb- benem i spotka się dzisiaj z Francuzem Pelizą, który — jak wiadomo — wyeliminował mistrza Niemiec, Henkla. Trzeci z Polaków, Thaczynski, poniósł wczoraj porażkę, pokonany przez dobrego Węgry, Gaboryego 9:11, 6:4, 5:7, 6:1, 1:6. Wreszcie Hebda natknął się na drugiego reprezentanta Niemiec, Metaxę, ulegając mu 5:7, 5:7, 2:6.

W ćwierćfinałach spotkają się więc: Peliza z Baworowskim, Sziget (Węgry) z Metaxą, Redl (N) z Gaboryem oraz Gópfert, który wczoraj pokonał Dallosa (W) 6:8, 6:4, 6:3, 6:4 — z Francuzem Destremau.

U pań Jędrzejowskiej w pierwszym spotkaniu pokonała Niemkę Heidtmann 6:1, 6:3. Znana zawodniczka Heine — Müller (Pół. Afryka) uległa Schneider-Peitz 3:6, 6:8. Poza tym Amerykanka Fabyan zwyciężyła Morpheu 4:6, 6:0, 6:1.

Jędrzejowska w Hamburgu

Hamburg. — We wtorek w dalszym ciągu rozgrywek międzynarodowego turnieju o mistrzostwo Niemiec odbywały się prawie wyłącznie spotkania kobiece, przy czym wyłonione zostały ćwierćfinalistki.

Zwycięstwa odnosili na ogół faworytki. Bardzo ciężką przeprawę miała jednak Jędrzejowska, która grając z Australijką Hopmann, doznała w trzecim secie skurczu mięśni nogi.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

Sperling — Crach 6:3, 6:0; Horn — Pierce 6:1, 6:0; Jędrzejowska — Hopmann 5:7, 6:2, 6:3; Ullstein — Enger 1:6, 6:2, 6:0;

Lekka atletyka

W dniach 15 i 16 bm. w Londynie odbędzie się lekkoatletyczne mistrzostwa Anglii przy udziale 500 zawodników, w konkurencji międzynarodowej.

Zgłoszenia m. in. obejmują: Włochy — 32 zawodników, Holandia — 30 zawodników, a nadto Niemcy, Belgowie, Francuzi itd.

Kolarstwo

Szósty etap wyścigu „Tour de France” prowadzi z Bordeaux do Bayonne (223 km). Na 35 km przed metą mistrz świata Meulenberg przebił gumę, z czego skorzystali pozostali kolarze, inicjując ucieczkę. W rezultacie zwyciężył Włoch Rossi w czasie 6 godz. 22:54, 2) Cottur (Wł.) 6 g. 24:34, 3) Naisse (Fr.) 6 g. 26:03, 4) Deguevel (Fr.).

Dzisiejszy etap prowadzi już przez przełęcz górską do Pau.

W ogólnej punktacji na pierwsze miejsce wysunął się Francuz Leducq z czasem 40 godz. 09:20, 2) Wengler (N) 40 g. 09:46, 3) dotychczasowy lider Majerus (L) 40 g. 10:08, 4) Rossi, 5) A. Magne (F), 6) M. Clement (B).

W klasyfikacji drużynowej prowadzi Francja 120 godz. 34:14 przed jurorami 120 godz. 37:39, drużyna luksembursko-szwajcarska, 4) Belgia, 5) Włochy, 6) Niemcy, 7) debiutanci, 8) Hiszpania-Holandia.

Siedmiu etap „Tour de France” prowadził Bayonne do 115 km odległego Pau. Mimo, że w Pau oczekiwał zawodników całodzienny odpoczynek, wszyscy jechali w bardzo wolnym tempie. Gonitwa rozpoczęła się dopiero wtedy, gdy 20 km przed metą Leducq przebił gumę. Co prawda kolega jego Lessneur dał mu swój rower, czołówka jednak już uciekła. Pierwszy na metę wpadł Middelkamp (Hol) w czasie 2 godz. 51:22, 2) Wengler (N), 3) Sissert (B), 4) Berrendo (Hiszp), wszyscy w czasie 2 godz. 51:33, 5) Frechant (Fr.), 6) Bini (Wł) obaj po 2 g. 51:35. Na siódmym miejscu sklasyfikowano 79 kolarzy.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal Leducq (Fr) w czasie ogólnym 43 g. 00:35, 2) Wengler 43 g. 01:08, 3) Majerus (Luks) 43 g. 01:48, 3. Rossi (Wł) 43 g. 01:55.

Pięściarstwo

Mistrzostwa drużynowe Polski odbędą się w terminach 2. XI, 4. XII, 18. XII, 8. I, 22. I, 12. II, 26. II i ostatnie finałowe spotkanie 12 marca. Indywidualne mistrzostwa Polski odbędą się w grupach: 25 i 26 marca, a finały 2 i 3 kwietnia. Tegoż dnia rozpocznie się obóz przed mistrzostwami Europy, który potrwa aż do wyjazdu reprezentacji polskiej na te mistrzostwa. Odbędzie się one od 18 do 22 kwietnia 1939 r.

Kalendarz spotkań międzynarodowych ustalono jak następuje: 6. 8.: Polska — Włochy w Wenecji; 7. 11.: Polska — Niemcy w Kolonii; drugi garnitur Polski w tym samym dniu walczyć będzie z Estonią w Polsce. Miejsce spotkania nie zostało dotąd uzgodnione; 15 stycznia Szwecja — Polska w Polsce; 19. 2.: Węgry — Polska również w Polsce, wreszcie 19. 3.: Finlandia — Polska również na naszym terenie.

Nadto PZB poprosił jeszcze o jeden termin, dla rozegrania spotkania między państwami w Polsce, przy czym ma on na uwadze Danię, Szwajcarię i Anglię. Szczególnie to ostatnie spotkanie jest przedmiotem usilnych starań PZB. Mistrzostwa indywidualne Polski (finały) odbędą się w Katowicach, wniosek bowiem delegata śląskiego, który zobowiązał się do pokrycia wszystkich kosztów organizacji przeszedł jednogłośnie.

Trener Sztaam znajduje się już w drodze do Polski na „Batorym”. Przyjazd jego do Gdyni oczekiwany jest w dniu 16 bm. Po powrocie do kraju podejmie on natychmiast ćwiczenia na obozie treningowym przed spotkaniem z Włochami. W czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych, Sztaam w szczególności zapoznał się z metodami treningowymi Boba Chioceca, który przygotowywał ósemkę pięściarzy amerykańskich do spotkania z reprezentacją Europy. Sztaam obserwował również treningi Schmelinga oraz Louisa przed ich spotkaniem, jako też zwiędził szereg są bokerskich, na których trenowali pięściarze zawodowi oraz amatorzy. Ile Polak skorzystał w czasie swego pobytu na drugiej półkuli przekonał się w najbliższej przyszłości (a).

Skoszarowany obóz dla zawodników rozpocznie się 1 sierpnia w Katowicach i trwać będzie 3 tygodnie. Okr. Osrodek WF zabiega o uzyskanie Stamma na kierownika kursu.

Piłka nożna

Kompromitująca przegrana Legii warszawskiej. Legia warszawska ostatecznie zdaje się zaprzepaścić swoje szanse na wejście do ligi. W niedziele bowiem, jak się okazuje obecnie, poniosła ona kompromitującą porażkę z mistrzem Zagłębia. Wskutek zniekształcenia rozmowy telefonicznej podaliśmy omyłkowo, że warszawianie spotkanie to wygrali w stosunku 5:0. Tymczasem Legia przegrała z RKS w tym samym kompromitującym stosunku 0:5.

O puchar Polski. W nadchodzącą niedzielę odbędą się 4 ćwierćfinałowe mecze piłkarskie o puchar Polski, a mianowicie: w Stanisławowie: Stanisławów — Kraków; w Wilnie: Wilno — Warszawa; w Łodzi: Łódź — Pomorze i we Lwowie: Lwów — Śląsk.

Spotkanie o puchar Polski między Łodzią a Pomorzem odbędzie się w niedzielę na stadionie ŁKS. Pomorze już nadesłało swój skład, który przedstawia się następująco: Wiciński, Wierchowski, Kubałczak, Zareba, Frontczak, Jezłowski, Węglewski, Kamiński, Giewicz, Komar i Breja.

Rezerwa (Wieluń) Wilk (Radomsk) 0:4. Finałowe zawody o wejście do kl. B. Od większej porażki uchronił drużynę wieluńską do brzo dysponowany bramkarz i obrona. (bw)

Spotkanie drugiej rundy walczy o puchar Europy środkowej pomiędzy praską Slavią a mediolańską Ambrosianą zakończyło się katastrofalną porażką Włochów 0:9 (0:2).

Pływanie

Mistrzostwa armii organizować będzie w roku bież. WKS Poznań, przy czym mają się one odbyć w dniu 24 bm. już na nowej budującej się pływalni na Solcazu. (a)

Różne

Ostatnią konkurencją trójmeczu Polska-Węgry-Szwecja w pięcioboju był bieg na 3800 m. Zwyciężył Węgier Bolgar w czasie 13:47 min. Z Polaków trzecie miejsce zajął Batóg 14:19,6, 6) Błaszak 14:39,8, 11) Aleksiejski 14:58,8, 15) Mielniczuk 15:18,4, 16) Kochański 15:19,2, 17) Burbo 15:29.

W ogólnej klasyfikacji całego pięcioboju indywidualnie zwyciężył Węgier Orban 13 p., 11) Batóg 50 p., 13) Aleksiejski 50 p., 14) Kochański 55 p., 15) Mielniczuk 57,5 p., 17) Błaszak 67 p., 18) Burbo 77 p.

Drużynowo: 1) Węgry 23 p., 2) Szwecja 30 p., 3) Polska 70 p.

Złodziej, który okradał wydział śledczy policji

Zuchwały opryszek został postrzelony podczas pościgu

Chelmski Lubelski, 12. 7. Władze policyjne w Chelmie Lubelskim przez długi czas usiłowały wpaść na trop zuchwałego złodzieja, który nie wahał się uprawiać swego procederu nawet i w urzędzie śledczym. Od pewnego czasu z lokalu wydziału śledczego zaczęły ginąć systematycznie dowody rzeczowe dołączone do różnych będących w toku spraw kryminalnych.

Niewątpliwie sprawca tych kradzieży musiał być doskonale poinformowany o owych dowodach i napewno za grubą opłatą wzgl. też przez „koleżeńską” solidarność działał w imieniu różnych opryszków i bandytów. Dochodzenie ustaliło, że sprawcą owych zuchwałych kradzieży dokonywanych dosłownie na oczach policji był znany złodziej i bandyta Stanisław Sitarz.

Bandyta w nieujawniony sposób mylił czujność posterunków i dostawał się do lokalu wydziału śledczego, kradnąc różne przedmioty.

Za bandytą wszczęto energiczne poszukiwania, które jednak nie dawały rezultatu i zuchwały złodziej nadal grasował, dokonywując całego szeregu włamań, kradzieży oraz rabunków na podmiejskich drogach.

Dopiero onegdajszej nocy st. posterunkowy Mikołaj Millert prowadzący patrol na rynku w Chelmie, natknął się na poszukiwanego bandytę. Na wezwanie posterunkowego bandyta rzucił się do ucieczki, lecz ugodzony trzykrotnie pociskami rewolwerowymi w brzuch, zwałił się na ziemię. Rannego ciężko Sitarza przewieziono do szpitala św. Mikołaja.

Na trop sprawcy zuchwałych kradzieży agencji wydziału śledczego wpadli przypadkowo podczas jednej z dokonywanych rewizyj w melinie złodziejsko-pasarskiej. Znalezione tam wtedy skradzione z urzędu śledczego

przedmioty stanowiące dowody rzeczowe do różnych spraw karno-sądowych, jak walizki, biżuterię, ubrania itp.

Wzięci w krzyżowy ogień pytań paserzy zeznali, że sprawcą owych zuchwałych kradzieży był Sitarz, który sprzedawał potem skradzione przedmioty za wysokim wynagrodzeniem zainteresowanym osobom, które w ten sposób chciały usunąć obciążające ich dowody winy.

chwiałych kradzieży był Sitarz, który sprzedawał potem skradzione przedmioty za wysokim wynagrodzeniem zainteresowanym osobom, które w ten sposób chciały usunąć obciążające ich dowody winy.

Furiat wymordował całą rodzinę

Jedna ofiara szaleńca zmarła, dwie znajdują się w stanie agonii

Kraków, 12. 7. W Muszynie pod Krakowem w ub. niedzielę zdarzył się wstrząsający wypadek wymordowania całej rodziny przez szaleńca.

Umysłowo chory 22-letni Ludwik Pawłowski syn miejscowego rolnika Józefa Pawłowskiego w napadzie furii porąbał ciężko siekierą matkę swoją Elżbietę, lat 55, ciotkę Belakową, lat 60 oraz brata swego liczącego lat 36.

Rozwścieczonego furiata z trudem zdołali obezwładnić sąsiedzi zaalarmo-

wani krzykiem mordowanych. Ciężko poranionych przez furiata przewieziono do szpitala w Nowym Sączu.

Brat szaleńca wskutek ciężkich ran zmarł w drodze do szpitala, a pozostałe ofiary matka i ciotka znajdują się w stanie agonii.

Wstrząsający ten wypadek wymordowania prawie całej rodziny przez szaleńca wywarł wśród okolicznej ludności przynębiające wrażenie. Niepoczynalnym mordercą furiatem zajęła się policja.

Zderzenie samochodów pod Gnieznem

Gniezno (br). Na szosie Gniezno — Poznań około Lubowa zdarzył się wypadek samochodowy. Samochodem, kierowanym przez szofera Deichslera, jechał hr. Żółtowski.

W pewnym momencie kierowca zamierzał wyminąć jadący przed nim samochód ciężarowy. W chwili mijania ciężarówka skręciła nagle na lewo i wpadła na samochód. Siła zderzenia była tak wielka, że samochód dwukrotnie się przełożył.

Szofer doznał poważnych obrażeń wewnętrznych i odstawiono go do szpitala miejskiego w Gnieźnie, natomiast hr. Żółtowski (jun.) odniósł tylko lekkie obrażenia.

Znowu wstrząs podziemny na Śląsku

Z terenu powiatu świętochłowickiego donoszą, że w wielu miejscowościach odczuło ponownie niezwykle silny wstrząs podziemny, trwający około 6 sek. Szczególnie ucierpiało miasto Łagiewniki i jego najbliższa okolica. Wiele domów zostało zarysowanych, w mieszkaniach poprzysuwane zostały przedmioty i pospadały obrazy. Wypadków w kopalniach nie zanotowano.

Wypadki na kolejach

Jak wynika z danych statystycznych, w roku ubiegłym zanotowano wzrost liczby wypadków na kolejach, których zarejestrowano ogółem 1523. Jest to najwyższa cyfra katastrof kolejowych na przestrzeni ostatnich 7 lat, tj. od 1930 r. Najmniej wypadków kolejowych w tym okresie zanotowano w roku 1930, mianowicie 1248. Z ogólnej liczby katastrof kolejowych, jakie zdarzyły się w roku ubiegłym, najczęstsze były wypadki na przejazdach kolejowych, których zarejestrowano 312. Wykolejeń pociągów było w r. 1937 ogółem 113, zderzeń 99, innego rodzaju wypadków kolejowych zarejestrowano 999.

Ogółem w katastrofach kolejowych poniosło w roku ubiegłym śmierć 497 osób, w tym 125 pracowników kolejowych, 37 podróżnych i 335 innych. W wypadkach tych rannych było 765 osób, w tym 394 pracowników kolejowych, 150 podróżnych.

Matka udusiła się po zgonie córki

Warszawa, 12. 7. — W dniu onegdajszym 41-letnia Maria Korngold doprowadzona do rozpacz strata jedynej córki odwróciła w łazience kurki gazowe i położywszy się w wannie, poniosła śmierć od uduszenia się gazem.

Działalność polityczna na nieskończenie długą metę

Na zjeździe przewodniczących obwodów OZN delegat szefa OZN z Warszawy, dr Doellinger, oświadczył:

„Nasza praca musi trwać tak długo, dopóki ostatni rzetelny Polak nie znajdzie się w naszym Obozie”.

Dr Doellinger — jak słusznie zauważył „Warszawski Dziennik Narodowy” — stawia „Ozonowi” nielada zadania, bo skazuje na ubieganie się o nieśmiertelność na łożu śmierci...

Czy zamach na płka Koca ma być wieczną tajemnicą?

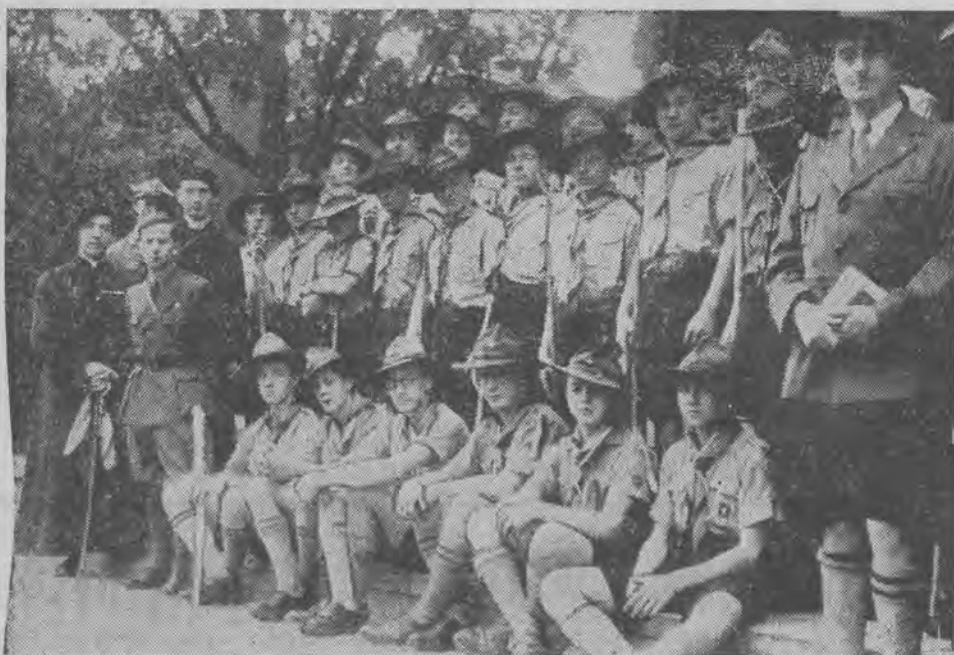
W wileńskim „Słowie” czytamy:

„Za dziesięć dni (dokładnie 18 lipca — przyp. red.) wypada rocznica zamachu bombowego na płka Koca. Czy zostanie ona uczczona ogłoszeniem wyniku śledztwa, rozwiązaniem zagadki, kto zrobił, komu życie płka Koca było potrzebne? Bardzo wątpliwe.

„Przypomnijmy fakty. W dniu 18 lipca w Świdrach Małych wieczorem miał miejsce wybuch i bomba rozszarpała zamachowca. Nazwisko tego zamachowca Bieganeckie było natychmiast całemu światu. Zamieszczę je na pierwszej stronie gazety zagranicznej sprzedawanej na ulicach miast polskich. Trafiły je w eter wszystkie zagraniczne stacje radiowe. Każdy obywatel polski wykrzykiwał je w tramwaju, czy pociągu. Tylko prasie polskiej nie wolno było tego zakazanego nazwiska wymienić. Cicho sza. Gdyby które pismo było wymienić całe śledztwo by się nie udało.

„Prasa polska milczała, a więc śledztwo udało się znakomicie. Oto w rok po zamachu nie wiemy jeszcze o nim nic. Powinnować.”

Czy zamach na płka Koca ma pozostać wieczną tajemnicą? Opinia w dalszym ciągu czeka na wyjaśnienie tej dziwnej sprawy.



Do Polski przybyła wycieczka katolickich skautów francuskich złożona z 36 skautów i 2 księży kapłanów. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników wycieczki

Wieśniak porznięty drutami telefonicznymi

Pod ciężarem spadającego ciała pozrywały się przewody telefoniczne

Biała, 12. 7. Wieśniak Rabczak w Białej chcąc narwać kwiatu lipowego wdrapał się na wysoką lipę, pod którą w fosie biegły druty telefoniczne.

W pewnej chwili wieśniak stracił równowagę i runął z wysokości przeszło 10 metrów w dół do wspomnianej fosy, padając całym swym ciężarem na druty telegraficzne, które go for-

malnie pocięły. Nieszczęśliwy wieśniak zginął na miejscu, zaś druty telefoniczne nie wytrzymały spadającego ze znacznej wysokości ciężaru pozrywały się.

Tragiczna śmierć Rabczaka wywarła w całej okolicy wstrząsające wrażenie. Komunikację telefoniczną po kilku godzinach przywrócono.

Ten sobie poradził z komornikiem

Oryginalny proces sądowy w Rybniku o zamknięcie komornika w pokoju

Rybnik, 12. 7. — W kwietniu r. do mieszkania tapicera Antoniego Leśniewskiego z Żor przybył komornik sądowy Buła w celu przeprowadzenia zajęcia ruchomości. Leśniewski stawiał komornikowi opór, a wreszcie zamknął go w jednym z pokoiów, schował klucz do kieszeni i najspokojniej so-

bie wyszedł z domu.

Ten bądź co bądź oryginalny sposób pozbycia się komornika był przedmiotem rozprawy przed Sądem Okręgowym w Rybniku, który skazał dowcipnego podatnika na 3 mies. więzienia, zawieszając mu karę warunkowo na przeciąg 5 lat.

Piorun zabił pannę młodą

Orszak weselny, który zamienił się w kondukt pogrzebowy

Wilno, 12. 7. — We wsi Tataraki gm. leonpolskiej odbywało się wesele u miejscowych wieśniaków Worczyńskich. Kiedy orszak weselny wybierał się do kościoła niebo pokryło się czarnymi chmurami i dały się już słyszeć pierwsze odgłosy nadchodzącej burzy. Kościół znajdował się blisko domu weselnego, toteż weselnicy przypuszczali, że zdążą dojechać przed bu-

straznego. Jednak przyjazd narzeczonego z drużbami przechylił sprawę na rzecz pozostałych weselników i postanowiono, że orszak wyruszy zaraz do kościoła. Panna młoda pożegnała się z rodzicami i udano się do kościoła.

Zaledwie jednak weselnicy wyjechali z podwórza domostwa, zaczął padać ulewny deszcz i nagle uderzył piorun, który położył na miejscu trupem pannę młodą.

Tragiczne to zdarzenie wywarło zarówno na uczestnikach wstrząsającego wesela, jak i na okolicznej ludności ogromne wrażenie.

Strajk okupacyjny w żydowskim dzienniku

Warszawa. (Tel. wł.). Od 24 godzin trwa strajk okupacyjny w żydowskim dzienniku „Nowy Głos” na Nalewkach. Powodem strajku, w którym bierze udział 12 osób, jest likwidacja dziennika bez wypłacenia odszkodowania pracownikom. Pretensje personelu sięgają 25 tys. zł. Pracownicy okupują lokal redakcji. (w)

Dziecko udusiło się w kołysce

Piotrków, 12. 7. We wsi Łęka-wa wskutek braku nadzoru rodziców udusiło się w kołysce 10-miesięczna Anna Walter.

Dziecko udusiło się w czasie, kiedy rodzice udali się do swych codziennych zajęć, zostawiając córeczkę bez opieki.

Oszust w szatach zakonnika

W Warszawie odwiedzała mieszkania osoba w ubraniu zakonnika, zbierając składki na budowę kościołów. W pewnym wypadku p. Franciszek W. powziął podejrzenie z prowadzonej rozmowy i zażądał od rzekomego zakonnika wykazu uprawniającego do zbierania składek.

Wówczas — ten starał się wynieść, co się także udało po uderzeniu p. W. znienacka. Później jednak p. W. spotkał owego „zakonnika” na ulicy i kazał go zatrzymać policjantowi. Okazało się, że noszący szaty zakonne, niejaki Wincenty Głazewski, jest oszustem i był za podobne sprawy już kilkakrotnie karany. Obecnie znowu powędrował do więzienia.

PONOWNIE ZAKWITLY DRZEWA



W niektórych ogrodach zakwitły po raz drugi jabłonie i grusze co wróżyć ma długie i ciepłe lato.

KRONIKA PABIANIC

Wzrost zbytu przedmiotów pod budowę osiedla robotniczego. Sprawa budowy osiedla robotniczego przy ul. Zwirki i Wigury, projektowana już w roku ub., ruszyła nareszcie z miejsca. Miasto dokonało obecnie wykupu przy tej ulicy potrzebnych gruntów pod budowę, razem około 6400 m kwadr. za ogólną sumę 62.907,30 zł o szacowanej przez specjalną komisję szacunkową. Cena przeciętna za poszczególny metr wynosi 97 gr. Dotąd dokonano 11 umów wstępnych i prowadzi się dalsze pertraktacje. Sama sprawa wykupu gruntów napotyka na dużo przeszkód. — Część właścicieli bowiem uważa, że nadarza się świetna okazja do zrobienia interesu i żąda wygórowanych cen za swoje tereny. Druga zaś część odnośnych właścicieli jest bardzo przychylna i chętnie po cenie przystępnej oddaje grunty pod budowę tak pożytecznego osiedla.

Zdzerżenie się samochodu z motocyklem. W niedzielę ub. w południe motocykl nr. rejestr. 46.000 własności Kwasta Juliusza ze Szykielewa pod Pabianicami, jadąc z ulicy Pułaskiego, najechał na jadący w kierunku Łasku samochód osobowy nr. rejestr. 47.903, kierowany przez Sznajdera Antoniego, zam. w Łodzi przejazd 61. W czasie tego wypadku panował na obu ulicach bardzo ożywiony ruch, skutkiem czego tempo obu pojazdów było niewielkie, czemu zawdzięczać można uniknięcie poważnych następstw. Motocykl został nieznacznie uszkodzony. Wypadków w ludziach nie było.

Zatwierdzenie preliminarza budżetowego. Władze nadzorcze zatwierdziły preliminarz budżetowy na rok administracyjny 1938-39 z niewielkimi poprawkami. Tak więc miasto nasze ma nareszcie formalnie zatwierdzony budżet.

Wiecej plantacji a mniej zatrudnionych ludzi. W miarę regulacji ulicy Zamkowej założony został wzdłuż tej ulicy cały szereg skwerków, a w innych częściach miasta plantacje. W ub. latach, gdy plantacji tych było mniej, zatrudniono nań większą ilość ludzi razem około 50, tymczasem w roku bież., gdy wskutek powiększenia ich jest więcej pracy, zatrudnia się tylko 18. Wśród bezrobotnych zatrudnianych w poprzednich latach na powyższych pracach panuje słuszone rozgoryczenie, gdyż jedni muszą więcej pracować, a drudzy wcale pracy nie otrzymują. Posunięcia takie miały być zastosowane ze względów oszczędnościowych, a z drugiej strony wskutek przyznania miastu małych dotacji.

Osobiste. Prezydent miasta p. Futyra rozpoczął swój trzytygodniowy urlop wypoczynkowy.

KRONIKA SIERADZA

Poblerat opłaty od robotników. Sąd Okręgowy w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Sieradzu skazał Teofila Mosza, zamieszkałego w Sieradzu przy ul. Sienkiewicza na 6 mies. więzienia za bezprawne pobieranie opłat od robotników pod pretekstem umożliwienia im przyjęcia na roboty sezonowe do Niemiec.

Nowa mleczarnia. We wsi Kamionacz założono mleczarnię, z której śmietanę odstawia się do spółdzielni mleczarskiej w Sieradzu. Mleczarnia ta automatycznie wyeliminowała pachciarzy Żydów.

Nie mógł wytrzymać. Żyd Erlich posiadający w Sieradzu zakład krawiecki nie mógł wytrzymać sąsiedztwa Polskiego Domu Odzieży i wyprowadził się w inną dzielnicę miasta. Wątpimy czy mu to pomoże. Najlepiej byłoby całkowicie opuścić nie tylko Sieradz ale i Polskę.

KRONIKA PIOTRKOWA

Kino Czary — „Śmierć czyha w dzungli”.

Kino Roma — „Złoty pirat”.
Żniwa się rozpoczęły. W pow. piotrkowskim w miejscach wyżej położonych już w ub. tygodniu rozpoczął się okres żniw. Przerwy w żniwach spowodowały ostatnie deszcze.

Ujęcie młodocianego złodzieja. Zatrzymany został na gorącym uczynku kradzieży 17-letni Jan Kowalski vel Gordek, który zbiegł z domu poprawczego w Głazie, pow. wieluńskiego. Młodociany przestępca dostawszy się do mieszkanka Kajby Gołdbłuma przy placu Niepodległości, skradł 65 zł gotówką i złoty zegarek.

Za jądze na gapę. W Piotrkowie aresztowany został Adam Strzeleczyk ze wsi Talinki, gm. Masłowice, pow. radomszczańskiego za jądze koleją bez biletu.

Rzeczywistość teatralna w oświetleniu dyrekcji

Teatr „Młodego lasu” i szarego człowieka

Czego żydowski recenzent teatralny „Republiki” nie rozumie i rozumieć nie może...

W dniu dzisiejszym podajemy drugą część pisma dyrektora naczelnego łódzkiego teatrów miejskich Kazimierza Wroczyńskiego.

II

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA BIEŻĄCY SEZON?

Gdy Zarząd Miasta Łodzi w osobach p. prezydenta Mikołaja Godlewskiego i p. wiceprezydenta Antoniego Pączka, doskonale orientując się w teatralnej sytuacji i zdając sobie sprawę zarówno z osiągnięć mojej czteroletniej pracy i jej planów dalszych, jak z poczynań i zamiarów dyrektora H. Morycińskiego, postanowił dla tym celowszego kontynuowania i nateżenia tych prac unieść obu dyrekcji — podpisując trzyletnią z nami umowę dał nam na sezon 1937/38 r. subwencjonalną pomoc w wysokości 240 tysięcy zł. Była to pomoc o trzy tysiące łącznie mniejsza niż ta, którą otrzymaliśmy w roku poprzednim jako indywidualni dyrektorzy.

Natomiast życzeniem Zarządu zaważanym w umowie było, żebyśmy oprócz już prowadzonych scen poszli z żywym słowem na peryferie robotniczych mas, do czego należało zorganizować jeszcze jedną dodatkową objazdowo-przedmiejscową scenę. Zarząd Miasta gruntownie orientując się, że zwiększenie zakresu działania musi pociągnąć za sobą zwiększenie kosztów na dodatkowy zespół i realizację teatralną, — polecił nam jednak rozpocząć pracę w tych trudnych warunkach mówiąc, że jeżeli wymogi życia nakażą pomoc zwiększyć, uczyni to. Zdawali więc sobie sprawę wszyscy obecni na tym stanie rzeczy, że deficyt będzie i że trzeba go będzie pokryć.

Dlatego też, gdy pod koniec sezonu zimowego Komisja Teatralna wysłuchawszy dodatniego dla dyrekcji orzeczenia Kontroli Miejskiej zwróciła się jednogłośnie do Zarządu z prośbą o pomoc

dla teatrów, — Zarząd w osobie p. prezydenta Godlewskiego pomocy tej udzielił w proponowanej wysokości 60 tysięcy zł. A że na lato sytuacja nie mogła się polepszyć jest rzeczą jasną, i nie tylko się nie polepszyła, lecz wprost katastrofalnie pogorszyła. Powód — vis maior: pewna część śródmiejskiej publiczności coraz wstrzemięźliwiej uczęszcza do teatru polskiego. Zatem znów na lato potrzebna będzie pomoc i nie wątpię ani na chwilę, że Miasto udzieli jej teatrom.

P. W. Polak jako członek Komisji Teatralnej, aczkolwiek jest dobrze poinformowany o finansowym stanie rzeczy, zdaje się nie pamiętać o tym kładąc winę za deficyt na karb dyrekcji. A przecież wie, między powodami innymi, o nagłych spadkach frekwencji śródmiejskiej wypływających z racji zupełnie niezależnych od dobrych i dobrze granych sztuk.

„P. W. Polak chce zasugerować opinii miasta, że deficyt teatru to personalne koszty na obu dyrektorów. By tego dopiąć zresztą żongluje dwiema pozycjami, które zrazu naciaga do identycznych rozmiarów, a potem wprost identyfikuje. Miasto dało teatrom na zimę dodatkową subwencję w wysokości 60 tysięcy zł. A że w listopadzie wyasygnowano sua sponte 7 tysięcy zł na wystawienie „Nocy listopadowej” p. W. Polak łączy te dwie sumy różne w jedną. Równocześnie nie wiadomo, na jakiej podstawie p. W. Polak twierdzi, że wydatki na dwuosobową dyrekcję „figlarnie wynoszą około 67 tysięcy, to jest właśnie tyle, ile wynosi dodatkowa subwencja”. Chwył bardzo zresztą, o ile się nie przytrzyma magika za rękę. Mogę zapewnić p. W. Polaka i udowodnić książkowo, że pensja netto miesięcznie nie przenosi tysiąca zł dla każdego z dyrektorów. A może p. W. Polak słyszał coś o częściowych spłatach długów teatralnych każdego z dyrektorów z lat poprzednich? Straty te są przewidziane preliminarzem budżetowym (§ 14), zatwierdzonym przez miasto i wyniosły

dotąd dwadzieścia tysięcy siedemdziesiąt kilka złotych, ale nie są to wydatki na dyrektorów, lecz — powtarzam — częściowe spłaty teatralnych deficytów z lat poprzednich.

„Naprawdę zatem „dwuosobowa” dyrekcja „kosztuje” dwadzieścia kilka tysięcy. A tymczasem wprawia się w opinię omal trzykrotną sumę, woła się, że „dyrekcja teatrów łódzkich jest najdroższą w Polsce”. Jak nazwać taką metodę? Jak nazwać człowieka, stosującego świadomie podobne metody?

„Albo jeszcze jeden magiczny hokusie chce udowodnić błędy w obliczeniach p. wiceprezydenta A. Pączka, p. W. Polak imputuje, że „ilość przedstawień w sezonie 1937/38 wynosić będzie około 725 (w istocie do 1 lipca już wynosi 1002, nie licząc przedstawień gościnnych zespołów obcych, których było 73), a kalkulując liczbę widzów 230 tysięcy, myli się tylko o sto tysięcy widzów (do 1 lipca widzów na przedstawieniach Teatrów Miejskich było 324.786 a jeszcze pozostaje lipiec i sierpień).

„I na takich fałszywych liczbach konstruuje się potem gmach inkryminacyjnych obliczeń i obwinień! Jak to nazwać?!

DLACZEGO NIE DAŁO SIĘ UNIKNĄĆ DEFICYTU?

„Może w tym miejscu kto spyta: dlaczego jednak przy tak wielkiej frekwencji (a właściwie największej w dotychczasowej historii sceny łódzkiej) nie dało się jednak uniknąć deficytu. Przyczyna bardzo prosta i bardzo łódzka: nieprawdopodobna tanizna biletów. Teatr w Łodzi jest tańszy od kina. Zdeprecjonowane bilety do cna jeszcze przed moją dyrekcją, a każda najmniejsza podwyżka wywołuje wielkie niezadowolenie i natychmiastowe osłabienie frekwencji na czas dłuższy.

„Idealnym łódzianinem jest teatr najlepszy a najtańszy. I dlatego też — deficytowy.

„Przechodząc teraz do zarzutu, że sezon był „najmniej udany pod względem kasowym” i korzystając z zestawień statystycznych p. wiceprezydenta A. Pączka, pozwól sobie zauważyć, że skoro dyrektor Szyfman, pobierając na jeden teatr w 1925-26 r. 398 tysięcy zł, a w 1926-27 roku 283 tys. dowodził Zarządowi Miasta, że przez oba sezony dołożył ponad dwieście tysięcy złotych, że skoro dyrektor Gorczyński (r. 1927-28 — subwencja 386 tys. zł, r. 1929-30 subwencja 284 tys.) wyszedł naprawdę z wielkimi długami, że skoro to samo spotkało dyrektora Adwentowicza (1930-31 — subwencja 254.061 zł) i dyr. Borowskiego (1931-32 r. subwencja 234 tys.), że wszyscy ci dyrektorzy za subwencję większą od naszej prowadzili jeden a czasem dwa teatry, podczas gdy my, z dyr. Morycińskim otrzymaliśmy na cztery teatry — 240 tys. zł — jeżeliby cały sezon dał nawet 100 tys. zł deficytu nie wolno go nazywać „najmniej udanym kasowo”, gdyż jak widać z powyższych zestawień, subwencja tego sezonu w stosunku do ilości scen jest istotnie niewielka, a w każdym razie naprawdę niewystarczająca.

„Dnem niedzy” subwencjonalnej był rok 1934-35 mojej dyrekcji, gdy subwencja spadła do poziomu 153.995 zł. Ale i to była subwencja na jeden teatr, a więc stosunkowo większa niż obecnie.”

Dalej po przytoczeniu słów z książki tymczasowego wiceprezydenta A. Pączka, mówiących, że „nigdy groził publiczny wydawany przez gminę miejską na teatry, nie był użyty tak celowo i — ze stanowiska społecznego — sprawiedliwie, jak w sezonie bieżącym”, dyr. Wroczyński podkreśla dodatnią opinię prasy polskiej o łódzkim teatrze, a z kolei wywodzi:

PERFIDIA P. POLAKA A RZECZYWISTOŚĆ

„Wspominając wyżej o pionierskich zamierzeniach i pracach dyrekcji muszę w tym miejscu zejść ze stanowiska, na jakim do tej pory umyślnie stałem po to, by dowodzić w języku zrozumiałym dla p. W. Polaka, że cały jego z duża dozą perfidii przeprowadzony atak chybił celu. Do tej pory starałem się argumenty, moje i naswietlania naginać do światopoglądu p. W. Polaka jako przedstawiciela burżuazyjnej śródmiejskiej publiczności. Do tej pory starałem się opierać na płaszczyźnie mentalności łódzkiej plutokracji i kół ekskluzywnych pięknotuchów.

„Teraz będę mówił o zakresach prac teatralnych zupełnie p. W. Polakowi objętym i obcych, które jeżeli nawet dostrzeżę, to bardzo powierzchownie, tłumaczając je sobie na swój sposób najczęściej — opacznie.

„P. W. Polak zupełnie nie zdaje sobie sprawy z tego, czym jest w chwili obecnej mój teatr dla kulturalnie zapuszczonej Łodzi.

„P. W. Polak, sądząc z jego recenzji i zainteresowań recenzenta do prac teatralnych, zupełnie nie docenia społecznej roli teatru jako wychowawcy „nowych widzów” i nowych ludzi: dziecka, ucznia, żołnierza, bezrobotnego i robotnika. Narastającego młodego lasu i szarego człowieka.”

(Dokończenie nastąpi)

Wzrost zbytu wyrobów konfekcyjnych

Łódź, 12. 7. — Sezon bieżący na rynku konfekcyjnym wykazał znaczny wzrost i ożywienie. Wzrost zbytu w sezonie bieżącym w stosunku do sezonu z roku ubiegłego wynosił do 20 pct. Sprzedano dużo pałt damskich, męskich i ubrań.

Transakcje były zawierane przeważnie na kredyt, rzadko za gotówkę, gdyż przy transakcjach gotówkowych

odbiorcy żądali takich warunków, które nie opłacały się wytwórcom.

Z powodu operacji kredytowych wśród wytwórców daje się zauważyć pewnego rodzaju powściągliwość, gdyż płatności przypadną dopiero na miesiące jesienne. Toteż obecnie zachodzi obawa, czy przemysł bawełniany uwzględni sytuację konfeksjonierów i czy również udzielać będzie kredytu.

„Praca Polska” piętnuje postępowanie przemysłowców i klasowców

Oświadczenie „Pracy Polskiej” na posiedzeniu komisji dla ustalenia podstawowych plac dniówkowych w przemyśle kotonowo - pończoszniczym

Łódź, 12. 7. — Wobec opornego stanowiska przemysłowców i klasowców w sprawie ustalenia podstawowych plac dniówkowych w przemyśle kotonowo - pończoszniczym przedstawiciele Związku Zawodowego „Praca Polska” na posiedzeniu komisji złożyli następujące oświadczenie:

„Związek Zawodowy „Praca Polska” zakłada najenergiczniejszy protest przeciw negatywnemu ustosunkowaniu się do obrad komisji człon-

ków przemysłowców i klasowców przez spóźnianie się na konferencje, częstą nieobecność, względnie przez składanie oświadczeń w rodzaju: „Nie jesteśmy przygotowani do obrad”, przez co obrady są odraczane i praca komisji nie posuwa się naprzód.

Związek Zawodowy „Praca Polska” w tego rodzaju postępowaniu wspomnianych członków komisji dopatruje się lekceważenia zaleceń komisji rozjemczej.”

Widmo śmierci głodowej przed robotnikiem

Kruczki w systemie ubezpieczeń emerytalnych dla robotników

Łódź, 12. 7. — Ubezpieczenie emerytalne robotników na starość stanowi wielką zagadkę. Jakimi kryteriami kierują się odpowiednie czynniki przy obliczeniu stawki emerytalnej, trudno wiedzieć. Robotnik, który zarabiał 35 zł tygodniowo, na starość otrzymuje 30 zł miesięcznie. Jest to oczywiście zbyt mało, aby żyć, a zbyt dużo, żeby umrzeć. Toteż stare lata robotnicy spędzają z reguły w nędzy.

Znamienne jest, że w wypadkach, kiedy robotnik wystąpi na drogę prawną przyznaje się mu wyższa stawka. Z tego wnioskować trzeba, że

emeryturę traktuje się nie jako sprawę społeczną, gdzie wysokość należy ustalać na podstawie przepisów, lecz po prostu prowadzi się targi i w zależności od tego, jak się emeryt umie starać, wydebi emeryturę w niższym lub wyższym stopniu.

Jest jeszcze jedna dolegliwość. Oto robotnicy, którzy pracowali przez dłuższy czas nieraz kilkadziesiąt lat, placąc składki do b. Kasy Chorych i później do Ubezpieczalni Społecznej, naraz otrzymują zawiadomienie, że wskutek przerwy w pracy i ubezpieczeniu, wywołanym chorobą z mocy

par. 11 ustawy scaleniowej pozbawieni są prawa do ubezpieczeń, bo nie zgłosili w terminie 13 tygodni podania o tej sprawie.

Pewnie, że nieznaną przyczyną prawa trudno się zastanawiać, jednak robotnicy z reguły nie orientują się w gąszczu przepisów i nie wykorzystują terminu.

Sprawa ta wymaga radykalnego rozwiązania, tym więcej, że wielu starych, zniedołężniałych robotników, po opuszczeniu zakładu pracy, staje wobec widma śmierci głodowej, znalazłszy się bez środków do życia.

Lipiec
13
Sroda

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Małgorzata p.
Czwartek: Bonawentura dr

Kalendarz słowiański
Środa: Radomila
Czwartek: Dobrogost

Słońca: wschód 3.45
zachód 20.11
Długość dnia 16 g. 26 min.
Księżyc: wschód 20.08, zachód 4.47
Faza: 1 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91
Tel. 173-55

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
Pastorowa, Łagiewnicka 96, Kahane (Zyd), Li-
manowskiego 80, Koprowski, Nowomiejska 15,
Rozenblum (Zyd), Śródmiejska 21, Bartoszewski,
Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Za-
krzewski, Katna 54, Sinińska, Rzgowska 51,
Trawkowska, Brzezińska 56.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.

TEATRY

Teatr Polski — „Brat marnotrawny”.
Teatr Letni — „Dama od Maksyma”.

KINA

Corso — „Dyplomatycka żona” i „2 dni w
raju”.
Oświatowy-Słońce — „Grzech młodości” i
„Czarny korsarz”.
Palace — „Ludzie Wisły”.
Rialto — „Niewinna się zaczęło”.
Stylowy — „Kariery panny Joanny”.

KOMUNIKATY

Wielką zabawę ogrodową urządza
Związek Zawodowy „Praca Polska” w
niedzielę, dn. 17. bm. o godz. 10 rano w
Milanówku, Szosa Brzezińska 20. Niespo-
dzianki, dwie doborowe orkiestry. Do-
jazd tramwajami 1 i 6.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Program zlotu „Sokoła” w Aleksan-
drowie. Jak już donosiliśmy w niedzielę,
dn. 17. bm. odbędzie się w Aleksandrowie
koło Łodzi okręgowy zlot „Sokoła”. Pro-
gram zlotu przewiduje: godz. 10.45 — u-
roczyste nabożeństwo w kościele para-
fialnym i poświęcenie sztandaru, godz.
12 — złożenie wieńców przed pomnikiem
Tadeusza Kościuszki, godz. 12.15 — defi-
lada przed władzami państwowymi, wojs-
kowymi i sokolimi, godz. 12 m. 30 — u-
roczysta akademii w salach Tow. Spie-
waczego (ul. Zielona), godz. 16 — popisy
i pokazy gimnastyczne na boisku „So-
kół”, godz. 18 m. 30 — wieczornica ta-
neczna dla członków i gości.

W popisach na boisku weźmie udział
około 200 osób. Do ćwiczeń przygrywać
będą orkiestry sokole.

Zarząd okręgu „Sokoła” zaprasza
wszystkie pokrewne organizacje społecz-
ne i sportowe do łaskawego współuczest-
nictwa w uroczystościach sokolich. O-
gólne kierownictwo zlotu spoczywa w rękach
inż. J. Kopczyńskiego i dra M. Ry-
busa.

**Biblioteka Polskiego Towarzystwa Kra-
joznawczego w Łodzi.** Biblioteka łódz-
kiego oddziału Polskiego Towarzystwa
Krajoznawczego, zaopatrzona w bogaty
zbiór przewodników oraz w dzieła z za-
kresu geografii, etnografii, historii, czyni-
na jest we wtorek i piątek w godz. od 18
m. 30 do 20 m. 30 (Aleje Kościuski 17).

KRONIKA MIEJSCOWA

Dr Antoni Zalewski został ordynato-
rem oddziału chirurgicznego szpitala w
Radogoszczu.

W środę, 13. bm. obradować będzie ko-
legium miejskie.

W miejskim sanatorium w Łagiewni-
kach dla dzieci zagrożonych gruźlicą,
przebywa co miesiąc po 150 dzieci.

Miejska pracownia bakteriologiczna
dokonała 7011 badań, w tym krwi 5266.

Miejski dom dla chronicznie chorych
posiada w chwili obecnej 124 pensjona-
riuszów.

Jak tam z budową nowego gmachu
pocztowego? W ubiegłym roku zapo-
wiedziano podjęcie robót nad wzniesie-
niem gmachu centralnego pocztowego w
Łodzi przy ul. Al. Kościuski 5-7. W
tym roku o tej kwestii głucho.

ZE ŚWIATA PRACY

Likwidacja zatargu w firmie Kajlich i
Golda. Wynikły na tle usunięcia kilku
robotników w fabryce chemicznej Kaj-
lich i Golda zatarg, został zlikwidowany.
Pracodawca przyjął warunki, wysunięte
przez delegatów „Pracy Polskiej”. —
Strajk okupacyjny został przerwany. Ro-
botnicy wrócili do pracy.

U „Gentlemana” zatarg trwa. Zatarg
w zakładach przemysłu gumowego „Gen-
tleman” (Limanowskiego 156) zaostrzył
się, ponieważ firma nie zgodziła się na
prolongowanie układu na dalszy rok.

Konferencja w sprawie strajku w fa-
bryce pończoch. Inspektor pracy wyzna-
czył konferencję celem zlikwidowania
strajku w fabryce pończoch Fritlanda (ul.
Legionów 13), wynikłego na tle nieuregu-
lowania płac.

Likwidacja zatargu w firmie „Leutex”.
Inspektor pracy zlikwidował zatarg wy-
nikły w fabryce włókienniczej firmy „Leu-

Gruźlica dziesiątkuje ludność Łodzi

**Największy odsetek śmiertelności wykazuje ludność chre-
ścijańska**

Łódź, 12. 7. — Największym wro-
giem szerokich mas ludności Łodzi
była i jest stale gruźlica. Najpoważ-
niejszy odsetek ofiar pochłania gruźli-
ca wśród ludności chrześcijańskiej,
mniejszy natomiast wśród mieszkań-
ców wyznania mojżeszowego.

Stwierdzają to najlepiej zestawie-
nia cyfrowe, sporządzone przez wy-
dział zdrowia publicznego zarządu
miejskiego w Łodzi. Mówią one, że w
roku 1936 zmarło na gruźlicę ogółem
1034 osoby, w tym chrześcijan było 860
i Żydów 174. Na 100 tysięcy mieszkań-
ców odsetek śmiertelności wyniósł w
tym czasie 133,3 chrześcijan i 27,0 wy-
znania mojżeszowego.

Znacznie gorzej przedstawiała się
situacja w roku 1937.

Na 100 tysięcy mieszkańców wypa-
da 146,4 chrześcijan oraz 34,5 wyzna-
nia mojżeszowego. Z zestawień widać,
że odsetek zgonów ogólnie wzrósł.

Zestawienia z lat wcześniejszych
stwierdzają, że największe nasilenie
śmiertelności na gruźlicę wykazał rok
1921 oraz 1922. Na 100 tysięcy miesz-
kańców w roku 1921 zmarło 216,6
chrześcijan i 58,4 wyznania mojżesz-
owego, w roku zaś 1922 na 100 tysięcy
mieszkańców zmarło ogółem 253,1
chrześcijan i 44,7 Żydów. Poczynając
od roku 1922 odsetek śmiertelności
stałe maleje. Rok 1927, a więc okres
najlepszych koniunktur, wykazał od-
setek 223,6 chrześcijan i 45,9 wyzna-
nia mojżeszowego.

Wydział lekarski na Wolnej Wszechnicy w Łodzi?

**Jak informują, senaty wyższych uczelni polskich są temu
przeciwne ze względu na brak sił profesorskich**

Łódź, 12. 7. — Ostatnio wysunięty
został projekt utworzenia wydziału le-
karskiego na Wolnej Wszechnicy w
Łodzi. Senaty wyższych uczelni, jak
informują, nie są za takim ujęciem
zagadnienia.

Tworzenie nowych wydziałów me-
dycyny, zdaniem senatów, jest nie
wskazane choćby tylko z racji braku
w chwili obecnej dostatecznej ilości
wykwalifikowanych sił profesorskich.

Złodziej zastrzelony na lotnisku

Łódź, 12. 7. — W ślad za licznymi
rzeszami łódzian pociągłi na lotni-
sko i złodzieje łódzcy. W maj. Żytnie-
wo, pow. łęczyckiego dozorca polowy
Piotr Wolniak zauważył dwóch osob-
ników, którzy zakradli się do magazy-
nów dworskich, skąd w workach wy-
nosili zboże.

Gdy wezwał ich do zatrzymania po-
rzucili worki i skierowali się do niego
z zamiarem obezwładnienia. Wolniak

dał do nacierających kilka strzałów
z rewolweru, przy czym trafił jednego
z włamywaczy. Drugi, widząc to,
zbiegł.

Rannym okazał się 32-letni Stani-
sław Strzyżewski, zawodowy złodziej
z Łodzi. Strzyżewski na skutek otrzy-
manego postrzału w lewo płuco zmarł
w drodze do szpitala. Policja zarzą-
dziła dochodzenie i zatrzymała dozor-
cę do czasu wyjaśnienia sprawy.

Umysłowo chory podpalił zagrodę

Jedna osoba ciężko poparzona walącymi się zgliszczami

Łódź, 12. 7. We wsi Zalesie Kr-
szynskie umysłowo chory Paweł Ga-
węcki nieoczekiwanie pod wpływem
szaleń podpalił swą zagrodę, która spło-
nęła doszczętnie.

Straty wynoszą 3 tys. zł. W czasie
ratunku mienia została przywalona
przepalonym stropem żona Gawęckie-
go Marianna. W stanie beznadziej-
nym odwieziono ją do szpitala.

Awanturnicy posiedzą sobie za kratkami

Epilog napadu bandyckiego na mieszkanie

Łódź, 12. 7. 23-letni Michał Le-
pisz i 24-letni Władysław Szparowski,
znani awanturnicy mieli zatarg z Jó-
zefem Pągowskim (Ogrodowa 28).

W nocy na 2 kwietnia rb. w towa-
rystwie sześciu dalszych kompanów
uzbrojeni w noże, łomy i rurki gazo-
we przybyli do mieszkania Pągow-
skiego.

Pągowski wyskoczył oknem. U-

czestnicy najazdu dogonili go na uli-
cy i niechcący zabili, gdyby nie
interwencja strażaków z fabryki Po-
znańskiego, którzy odrzucili napastni-
ków, zatrzymując Szparowskiego i
Lepisa pod groźbą rewolwerów.

Lepisz i Szparowski zasiedli na ławie
oskarżonych i skazani zostali po
jednym roku więzienia.

Nowe pomysły oszustów żydowskich

Łódź, 12. 7. Ostatnio wśród ży-
dowskich kupców na terenie Łodzi i
w okolicy operowali dwaj aferzyści,
proponując nabycie udziałów względ-
nie akcji kopalni nafty w okolicach

Drohobycza. Oszuści ci (również Ży-
dzi), jak się okazuje obecnie, sprzedali
w drodze umów tymczasowych szereg
udziałów kopalni naftowych, bądź też
sfabrykowanych papierów wartości-

tex” (Piotrkowska 278) na tle opóźniania
wypłat zarobków.

Układ czy proces? Zagadnienie uregu-
lowania plac murarzy zatrudnionych
przy budowie kanalizacji jeszcze nie
zostało załatwione. Obecnie decyduje
czy w reku Urzędu Wojewódzkiego.
Delegaci robotników zdecydowali się wy-
stąpić na drogę sądową.

Akcja sezonowców. Zabiegi w kierun-
ku unormowania warunków pracy i pla-
cy robotników sezonowych dotychczas
nie dały rezultatu. Ostatnio władze wo-
jewódzkie przekazały Zarządowi Miejs-
kiemu sprawę sezonowców z poleceniem
uwzględnienia wniosków robotników. W
tej materii odbędzie się w dn. 14. bm. w
Zarządzie Miejskim konferencja.

KĄCIK RZEMIEŚNICZY

Ulgi podatkowe dla eksportu wyro-
bów rzemieślniczych. Ministerstwo skar-
bu na skutek starań Centrali Handlowej
Rzemiosła popartych przez Związek Izby
Rzemieślniczej R. P. zwolniło od podat-
ku przemysłowego od obrotu sprzedaż
eksportową wyrobów rzemieślniczych, do-
konaną przez zakłady rzemieślnicze w
roku 1938 na rachunek Centrali Handlo-

wej Rzemiosła (Warszawa, Zielna 13).
Bliższych informacji w tej sprawie u-
działa łódzka Izba Rzemieślnicza (Moni-
uski 8).

KRONIKA DNIA

Na ul. Marysińskiej 46 został pokłuty
nożem przez Kubiaka Jana Józef Bła-
szczyk, zam. przy ul. Marysińskiej 46. —
Błaszczak odniósł rany klute w okolicy
oka i okaleczenia czoła i nosa. Rannego
opatrzyło pogotowie.

W mieszkaniu własnym przy ulicy
Rzgowskiej 137 Teresa Zielńska w ce-
lach samobójczych zażyła nieznanej tru-
cizny. Pogotowie udzieliło desperacie
pierwszej pomocy. Powodów zamachu
samobójczego nie ustalono.

W mieszkaniu A. Wajnsztajna przy ul.
Piotrkowskiej 85 o wadliwie przeprowa-
dzonej rury do pieca zapaliła się podłoga
na III piętrze, sufit w mieszkaniu na
II piętrze oraz ściana. Straż pożarna po
godzinnej pracy ogień ugasiła. Straty
nieustalone.

W sklepie spożywczym Henryka Zam-
brzyckiego (Zgierska 112) od pozostawio-
nej świecy zapaliły się pudełka oraz in-
ne materiały. Straż ogień ugasiła w po-
rę. Straty nieznaczące.

wych, przy czym posługiwali się na-
wet akcjami wycofanymi z obiegu i
uniemożliwionymi.

Ze względu na rozpoczęcie w tej
sprawie dochodzenia szczegóły afery
trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Jak zdolaliśmy ustalić pretensje
zgłosiło szereg osób.

Wniosek „Pracy Polskiej” do Min. Opieki Społecznej

Łódź, 12. 7. — Dzisiaj zostanie zło-
żony przez Związek Zawodowy „Praca
Polska” do Ministerstwa Opieki Spo-
łecznej wniosek o upowszechnienie
nowo zawartego układu zbiorowego
na wszystkie wytwórnie wód gazo-
wych na terenie Łodzi.

W najbliższym czasie ma być rów-
nież rozszerzona umowa zbiorowa w
przemysle browarnianym na cały o-
kręg łódzki.

Posiedzenie kartelu przedzadni bawełnianych

Łódź, 12. 7. — W najbliższych
dniach odbędzie się posiedzenie kar-
telu przedzadni bawełnianych. Rozpa-
trywany będzie wniosek rządowy w
sprawie zniesienia ceny na przędzę o 10
pct. Jak wiadomo przemysłowcy za-
cięcie bronią się przed obniżeniem
cen.

Nowa szajka oszukańcza

Łódź, 12. 7. Władze policyjne wy-
kryły niezwykle rozwiniętą afere os-
zukańczą polegającą na sprzedaży
masowej herbaty i innych artykułów
fałszowanych.

Na czele szajki stali żydowscy ma-
cherzy.

5 osób uległo zatruciu grzybami

Łódź, 12. 7. W rodzinie robotni-
czej Mariana Kolasy (Prądyńskiego
nr. 29) doszło do zatrucia grzybami,
które zebrali dwaj synowie Kolasy, 15-
letni Franciszek i 12-letni Władysław.
Zatruciu uległo 5 osób.

29 budynków pastwą płomieni

Łódź, 12. 7. W osadzie Brzeźni-
ca Nowa, wybuchł pożar w zagrodzie
Jana Bednarskiego. Ogień rozszerzył
się w błyskawicznym tempie i zni-
szczył 8 zagród włościańskich. Urato-
wano jedynie 4 domy mieszkalne. —
Ogółem padło ofiarą pożaru 29 budyn-
ków. Straty wynoszą 35 tys. złotych.

Zwłoki samobójcy w zbożu

Łódź, 12. 7. Na Chojnach opodal
toru znaleziono zwłoki Andrzeja Ma-
rasa (Grabowa 4). Ustalono, że popeł-
nił on samobójstwo jeszcze przed kil-
ku dniami przez zaciśnięcie paska wo-
ków szyi. Zwłoki w zbożu spoczywały
nie zauważone.

Pod pozorem nauki haftu wciągała młode dziewczęta do domu schadzek

Łódź, 12. 7. — Sąd Okręgowy w
Łodzi rozpatrywał sprawę 27-letniej
Racheli Działoszyńskiej, właścicielki
luksusowego domu schadzek (Żerom-
skiego 7).

Działoszyńska zwabiła do swego
zakładu młode, często nawet nieletnie
dziewczyny, pod pozorem nauki haftu
lub zajęć domowych.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Ra-
chelę Działoszyńską na 1 rok więzie-
nia.

Gdy złodziej kryje się pod łóżkiem

Łódź, 12. 7. 31-letni Hil Żebrow-
ski i 27-letni Luzer Berkenwald po
wyłamaniu klódki zakradli się do
mieszkania Fiszla Zantmanna (Po-
morska 5).

Kiedy załadowali lupy do worków
i zamierzali mieszkanie opuścić, po-
wrócić nieoczekiwanie Zantmann, a
widząc uszkodzoną klódkę wezwał do-
zorcę. Złodzieje ukryli się w mieska-
niu, w szafie a Berkenwald pod łóż-
kiem, gdzie ich też znaleziono.

Sąd Okręgowy skazał Berkenwal-
da i Żebrowskiego, każdego po dwa ła-
ta więzienia.

Dodatkowe kredyty dla rzemiosła łódzkiego

Łódź, 12. 7. — W wyniku zabie-
gów organizacji rzemieślniczych rze-
miosło województwa łódzkiego otrzy-
ma dodatkowe tzw. obrotowe kredyty
na zakup surowca i powiększenie pro-
dukcji.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi poszukuje lokalu parterowego lub na I. piętrze w budynku skanalizowanym, składającego się z 15-20 pokoi, położonego w centrum miasta, w pobliżu linii tramwajowej i posiadającego dopływ gazu. Oferty wraz z planem lokalu i szczegółowymi warunkami najmu składać należy do biura Wydziału Gospodarczego Zarządu Miejskiego przy ul. Zawadzkiej nr 11/III piętro, pokój nr 54, w terminie do dnia 15 sierpnia 1938 r. Łódź, dnia 11 lipca 1938 roku. n 15 149

Zarząd Miejski w Łodzi.

Wydzierżawie

skład kolonialny, mieszkaniem, rynku, miejsce 600. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 56 836

23. ROZMAITE

Bieliznę

panom kupcom polecam wysyłkowo. Wytwórnia Mańczak — Oborniki — Łukowska. N 15 054

Zagubiony

dokument wojskowy Kazimierz Trzybiński. Porążyn, Nowy Łódź. zd 56 618

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 o. dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Długoletni

cholewkarz, modelarz, poszukuje posady. Oferty Oredownik. Poznań zd 55 505

Chłopiec

lat 16 uczciwy z dobrymi świadectwami szuka pracy. Oferty Oredownik. Poznań zd 56 654

1. DOMY-PARCELE

Dom

bezpodatkowy, dochód 3.940,— wpłaty 23.000,— amortyzacja. Oferty Oredownik. Poznań zd 56 691

Dom

przy tramwaju, 2000 dochodu — cena 14.000,— Czachorowski, Poznań, Wojciecha 30. zd 56 703

Dom

piętrowy 18.000,— wpłaty 15.000,— dochód 2.500,— Czachorowski — Poznań, Wojciecha 20. zd 56 704

Domy

korzystne polecam — jak również poszukuje Czachorowski — Poznań, Świętego Wojciecha 30 zd 56 706

Dom

około 2 morgi sprzedam, Więckowice, poczta Dopiewo, Agnieszka Kubiak. n 15 146

Sprzedam

willę, 6 ubikacji, niewykończoną, przy Poznaniu, Adres Oredownik. Poznań zd 56 610

Place

lub ogród owocowy do sprzedania przy Złotowskiej. Wiadomość Złotowska 79. Dozorczyński n 15 146

Dom

nowy z chlewiami i ogrodem — sprzedam. Stankiewicz, Kościelnia, Poznańska 76. n 15 835

Dom

czteryubikacyjny, maszynowy, 8 pszennej, chlewy, 3.500,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 56 835

7. SPRZEDAŻE

Sprzedamy

dom w Czempiniu przy ulicy Piarskiego na korzystnych warunkach. Zgł. Agencja Dzienników Wiczyński, Leszno. n 15 347

Gospodarstwo

30 morgi kompl. całkowite żniwa przy 10 000 wpłaty. A. Szumigła, Nekla, pow. Środa. zd 56 458

Skład spożywczy

z mieszkaniem 2 pok., dobrze prosperujący, — bogata dzielnica miasta natychmiast na sprzedaż. Oferty Oredownik. Poznań zd 56 683

75

morg pszennej, zabudowaniami, inwentarzami, Poznania, 14 000,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 56 838

Koks

benzol, smoła destylowana, karbolemum oraz pak (depnik) sprzedaje w wagonowych i detalicznych dostawach po cenach przystępnych Gazownia Miejska w Bydgoszczy. n 14 463

W Zdrojowisku

Wieniec poczta Włocławek — ośmiopokojowa willa Zalesie z placem na dogodnych warunkach do sprzedania. N 15 251

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo

35 morg bez długu zabudowania nowe, inwentarze kompletne — dworzec, poczta, szkoła kościół — miejsce, miejsce letniskowe — sprzedam. Kampa, Kiekrz, pod Poznaniem. zd 56 559

Spiesznie sprzedam

50 morgi pszennej, zabudowania, inwentarze, cena 8.500,— wpłaty 5.500,— Szumigła, Września, Miłostawska 3. n 14 683

Pięćdziesiąt pięć-morgowe

pszennej pierwszorzędne zabudowania 6 000,— wpłaty. Pankiewicz, Poznań, Wielkie Garbary nr 42. zd 56 813

18. DZIERŻAWY

Kawiarnię

pieczywo — cukierki — sprzedam. wydzierżawie 500,— gotówki. — Oferty Oredownik. Poznań zd 56 782

ILUSTRACJA POLSKA



Wiatr od morza...

Podczas wakacyj najchętniej czytany tygodnikiem jest

„ILUSTRACJA POLSKA“

którego najnowszy numer (29) ukazał się już w sprzedaży i zawiera m. in.:

Sandomierz robi karierę, Rocznicą ognisk niepokoju, Lotnisko wśród niebotyków, Przyjęcie w ambasadzie amerykańskiej, Niezapomniane chwile Nowego Tomysła, Samolot dla dziennikarzy, Nowela — Mody — Dział młodzieży, Filatelistyka — Humor — Rozrywki, Teatr — Film — Poezja.

zg 1048-9

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 14 lipca.

6.15 aud. poranna; 11.57 sygnał czasu; 12.03 aud. pol.; 15.15 „Moje wakacje“ — powieść starego doktora; 15.30 muzyka lekka (płyty); 15.45 wiad. gospodarcze; 16.00 orkiestra rozrywkowa Br. Nagajewskiego; 16.45 poznajmy nieprzyjaciela — pog.; 17.00 muzyka tan. (płyty); 18.00 przegląd wydawnictw; 18.10 „Kosciuszko w Łanach“ — premiera słuchowisk „Kosciuszko“ — premiera słuchowiska St. Wasylewskiego; 18.45 fragmenty z dramatów muzycznych Wagnera, w oprac. Stokowskiego. Gra filadelfijska ork. symf. (płyty); 19.20 pog. aktualna; 19.30 lekka muzyka francuska w wyk. M. Ork. P. R. oraz płyty; 19.55 „Cabaret artistique“ — kartki z historii kabaretu francuskiego XVIII i XIX wieku. (wznowienie); 20.45 dziennik; 20.55 pog. aktualna; 21.00 audycja dla wsi: Dom rodzinny w czasie żniw; 21.10 „Lehar — Kalman“ — potpourri operetkowe w wyk. ork. Rozgłośni Lwowskiej Tad. Seredyńskiego; 21.30 sport; 22.00 muzyka francuska z okazji Francuskiego Święta Narodowego, Wyk. Eug. Umińskiej (skrz.) i Z. Dygat — fortepian; 22.55 przegląd prasy; 23.00 ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — 5.15 audycja poranna (płyty); 6.20 płyty z Warszawy; 13.50 wiadomości; 14.00 — muzyka obiadowa z płyt; 15.10 — gielda; 15.30 „Pisarki śląskie“ —

szkie literacki; 17.00 pogadanka sportowa pracowników fizycznych; 17.10 „Z lekka piosenka na antenie“ — koncert rozrywkowy z Krakowa; 17.50 wiad. rolnicze; 17.55 program; 18.45—19.20 fragmenty z dramatów muzycznych Wagnera z W-wy; 21.00 „Najważniejsze choroby ziemniaków“; 22.00 sport; 22.05 „Za miedzą“ — audycja słowno-muzyczna.

Kraków — 8.00—9.00 muzyka lekka (płyty); 14.00 muzyka obiadowa (płyty); 15.10 wiad. gospodarcze; 15.30 odczyt: „Polesie, zapomniany kraj przyszłości“; 17.00 „Skrzynka techniczna“; 17.10 „Z lekka piosenka na antenie“ — koncert rozrywkowy w wyk. Geny Prus-Honarskiej i Kruszeńskiego (piosenki); 17.50 program; 17.55 wiadomości; 18.45 fragmenty z dramatów muzycznych Wagnera z W-wy; 21.00 „Zagadnienia“; „O polską terminologię żeglarską“; 22.00 muzyka francuska w wyk. Eug. Umińskiej (skrz.) i Z. Dygata (fortepian) z okazji Francuskiego Święta Narodowego, W. progr. utwory Debussy'ego i Ravela.

Łódź — 13.45 fragmenty z oper G. Veriego (płyty); 14.15 gielda; 14.20—15.15 muzyka obiadowa (płyty); 15.30 fragment z powieści „Stara baśń“ I. J. Kraszewskiego; 17.00 pog. aktualna; 17.10 „Z lekka piosenka na antenie“ — koncert z Krakowa; 17.50 jak spędzić święto? 17.55 program; 18.45 fragmenty z dramatów muzycznych Wagnera z W-wy; 21.00 odpowiedzi na listy w sprawach technicznych; 22.00 muzyka francuska (z Krakowa).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.15 Koenigsw. Muzyka kameralna dawna i nowa. 15.35 Berlin. Muzyka lekka. 16.00 Wrocław. Koncert rozrywkowy. 16.15 Praga. Koncert z Piszczan. 17.00 Budapest. Muzyka cygańska. 17.15 Rzym. Koncert solistów. 18.00 Lyon. Koncert popularny. Kopenhaga. Rozmaitości muzyczne. Wiedeń. Muzyka kameralna na dawnych instrumentach. 19.00 Drottich. Muzyka lekka. 19.05 Ryga. Koncert symfoniczny. 19.10 Monachium. „Fryderyk“ opł. Lehara. Wrocław. Koncert z udziałem solistów. — Koenigsw. „Kwiaty i miłość“ wiazanka wesołych melodii. 19.55 Brno. „Pod dachami Paryża“, koncert. 20.00 Białogrod. Pieśni ludowe. Drottich. Koncert symf. z udziałem solisty (skrz.). 20.15 Frankfurt. Festiwal Schubertowski. koncert symf. pod dyr. Abendrotha z udziałem sol. (skrz.). baryston i fort.). W progr. „Rosamunda“ „Niedokończona“ i in. 20.30 R. Paryż. Koncert symf. pod dyr. Ingelbrechta. 20.55 Praga. Koncert galowy z okazji francuskiego Święta narodowego pod dyr. Ansermetta. tr. do Paryża. 21.00 Florencia. „Francesca da Rimini“ op. Zandonayego. Rzym. Koncert popularny. 21.30 Luksemburg. — Koncert symf. (Weber, Berlioz, Debussy i Beethoven). 22.00 Sofia. Muzyka lekka. 22.15 Sztokholm. Rozmaitości muzyczne. Budapest. Koncert orkiestry operowej. 23.00 Kolonia. Muzyka lekka. 24.00 Sztuttgart i Frankfurt. Koncert z udziałem solistów. Wrocław i Wiedeń. Koncert popularny z udziałem sol. (fort.).

27. WOLNE MIEJSCA

Ekspedient

początkujący, uczciwy a szybki potrzebny do nowego składu farb Polska Barwa F. Rosiński, Kutno. N 15 019

PARCELACJA MAJ. PLEWISKA

5 km od Poznania, 3 km od tramwaju, stacja kolejowa w miejscu

działki rolnicze, ogrodnicze, rzemieślnicze i urzędnicze

ewtl. z żniwami. Informacji udzieli

ST. GUTSCHE, Poznań, Plac Wolności 11. Telefon 58-15. Pg 5952/3-23,2/3

Humor zagraniczny



— Miała rację moja matka, gdy mówiła żebym unikał przeciągów!

(M) („Ric et Rac“, Paryż).

Ogłoszenia

1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony. 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Nakład i czerpki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 148. Poczta: konto rozrachunkowe: Poznań 8, numer kartotek 08.

Prenumerata

pocztą miesięcznie 2.34, kwartalnie 7,—, zł (6 wydań w tygodniu). — Przez agentury własne (7 wydań w tygodniu) miesięcznie 2.35 oraz odpow. dopłata za odosłowanie do domu. Egzemplarz pojedynczy codzienny 10 groszy, niedzielny 15 gr. Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcina 70. Telefon: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Plazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Lesław Lesiewicz z Poznania. — Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a prenumeratorzy nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA — NAPISAŁ MICHAŁ POLONUS

27)

I szedł tak ku niemu groźny, przegromny w swym rozrannym bólu, bezlitosny, straszny.

Już miał opuścić druzgocące pięści na zmartwiałego ze strachu zbrodniarza, gdy zachwiał się i runął, jak z nóg ścięty, uderzając głową o próg. Tomek uskokzył w tył, zastaniając się rękoma, a potem jak szalony rzucił się ku wyjściu.

Jakby go ziemia paliła, jakby moce czartowskie niosły, pędził na oślep tam, skąd przyszedł.

— Kain!.. wyrwało mu się ze ściśniętego gardła chrapliwym dźwiękiem.

— ...Kain! kain!.. z piekielnym chichotem szarpała nim wichura.

— Precz!.. Precz!.. — smagał, jak biczem deszcz po twarzy.

— Dwakroć przeklęty!.. — bryzgało mu błoto, w obłąkane strachem oczy.

— O, Jezu!.. Kain!.. — wyło serce rozszalałym echem przerażonego głosu Hani, a w mózgu, jak owe czarne chmury, przewalały się urywane myśli i szyderczą pogardą chłostały mu duszę.

— Przeklęty!.. Wzgardzony!.. wygnany, jak zapowietrzeniec!.. ścigany upiornym widmem swej ofiary z całym piekłem pod czaszką pędził w zawody z wichrami w tę iście szatańską noc.

Nagle ze zduszonym okrzykiem rzucił się w bok!.. To postać Jaska w osobie Staszka zagroziła mu drogę. Zamachnął rozpaczliwie rękoma i złany śmiertelnym potem — pognął dalej jak wariat.

— Diabli mnie chyba niosą — przemknęło mu błyskiem świadomości przez myśl. Tak, nie ujdzie im już!.. i oszalały rzucił straszne wyzwanie:

— Ha! do brzo!.. Był przedziej, na samo dno piekła!..

— Ha! ha! ha! — zahuczało coś potępienia radością wokół!..

— Cieszą się szatani — szepnął i sam wybuchnął chichotem obłąkaczem, a zawiadziwszy nogą o kępke roślin, runął twarzą w błoto.

To podniesione ręce ojca cisną go do ziemi tak, że wstać nie może. Czuję nawet przgniatający go ciężar jego ciała!..

Nieopisany strach zjeżył mu lepkie włosy na głowie i ryknął z rozpaczą:

— Przedziej, szatani! Z całym piekłem, słyszycie!

Nagle spóźniona błyskawica rozdarła sklepienie niebios i niepojęta trwoga zmroziła krew w żyłach:

— Idę! — ryknął znów nieludzko i szarpnął się z rozpaczą:

— Nie! Nie! Nie chcę! Ratuje mnie, aniele!

Porwał się i pognął dalej.

Tuż przed nim zaczęła las. Wstrzymał się łapiąc oddech i myśląc spokojnie:

— Tu, tu... już... spokój... Spokój — wyszeptał.

— Spokój? Ha, ha! Nigdy! Wszędzie i zawsze ściga go będzie przekleństwo jego!.. Wszędzie i zawsze!.. Kain!.. Do końca życia dręczyć go będą piekielne zmyły!.. Śmierć tylko!..

— Śmierć?

— Śmierć! Śmierć!.. Śmierć! — szumił kusząc las.

Tak, śmierć tylko uwolni go od tej męki. Ona tylko może —

— Śmierć, śmierć! — zaskrzypiały jak trumny wieko konary sosen.

— Ha, więc śmierć! — wyrzucił z siebie zdecydowanym szeptem i drżącymi rękoma jął z pośpiechem wodzić koło swych bioder, a w parę sekund, z gotową już pętlą pasa, wpadł do lasu kierując się ku znanemu sobie widocznemu drzewu.

— Stój! — osadził go na miejscu jakiś groźny głos i błysk elektrycznego światła oślepił go na chwilę.

Kilka ciemnych postaci obskoczyło go dokola, a on zasłonił ręką oczy przed rażącym światłem.

— Coś za jeden? — zadał ostre pytanie ten sam głos.

Tomek milczał dysząc ciężko i zbierając rozpierzchnięte myśli.

Napastnik przyglądał mu się chwilę uważnie i wykrzyknął zdumiony:

— Do cholery jasnej! Przecież to Tomek — Kain, ha, ha!

— Co? To on? — odezwali się inni ze zdziwieniem i zainteresowaniem przypatrując mu się bliżej:

— On! W piekle bym go poznał — stwierdził po raz drugi pierwszy.

— To i cóż! — warknął zuchwale Tomek.

— O, śmiałyś — widzę — jak zawsze, choć trzęsiesz się ze strachu. Co ci się stało u diabła? Gdzieś tak pędził jak szalony?

Tomek milczał ponuro.

— Gadał, gonił za tobą, czy co u licha?

— Wiesz się pewno chciał jak Judasz — wtrącił któryś.

— Dalibóg, prawda! Ha, ha, ha! — wykrzyknął znów pierwszy. — Diabło podobny do kandydata do piekła. Toż nawet pętlę sobie uszykował.

— Od „kozika do rzemyka” — zaczął inny.

Odpowiedział mu cyniczny wybuch śmiechu.

— Biedaczyskowi cknęło się pewno bez Abelka i chciał powędrować do niego po drzewie — szydził.

Ryknęli jeszcze brutalniejszym śmiechem.

— Milczcie, do pioruna! — krzyknął herszt i zwrócił się do Tomka:

— Gadał wreszcie do cholery, co ci do Iba strzeliło? Sumienie cię ruszyło, czy co?

— Odczepcie się ode mnie! — warknął wreszcie Tomek — wlałem wam w drogę, albo co? Szczekacie jeden przez drugiego jak psy jakle.

— Hola, bratku! — uciął groźnie herszt. — Podziękuj diabłu, żeś trafił na swoich, a kłów nie pokazuj, byś ich potem nie zbierał.

— Czego chcecie ode mnie? — zaptał ponuro.

— Krótko mówiąc twojej pięści. Wydostaliśmy się z ciupy jak i ty przy rozbrajaniu Niemców, pozbiieraliśmy się tu w lesie i chcemy na nowo użyć życia. Pora po temu, psia!.. jak nigdy okazujna, ale musi nas być spora i dobrana paczka, bo rozpoczynamy robotę na całą parę. Kapujesz? Dotąd jest nas dziesięciu, ty byłbyś dziesiątym. Wybieraj teraz — my, albo majcher, bo takie nasze prawo... To ci jeszcze dopowiem, że byłbyś kiep, gdybyś nie chciał, boś chłop tęgi i żelazny w pięści.

— Nie masz co myśleć, to jedyna dla ciebie droga — dodał jeszcze.

— Zgoda! — wyciągnął ku niemu rękę Tomek.

— Niech żyje Kain! — wrzasnęli opryskli.

Tomek zachmurzył się i rzekł głuchym głosem:

— Nie zwijcie mnie tak.

— Słusznie! — poparł go herszt. — To nawet niebezpieczne. Hej, kuku, wymyśl mu tam jakie nowe przewisko.

— Ano, stawil się nam ostro, niech się zwie Topór.

— Fajno! I trza oblać ten chrzest a dobrze, bo zimno jak wszyscy diabli. Do ciebie, na kilka tygodni przed urodzeniem się dziecka. Zna jego, chociaż nie była z urodzenia arystokratą, posiadała więc dumy niż on. Wolała ciężko pracować na siebie i na dziecko, niż prosić o pomoc niegodnego ojca, który pewny bezkarności, opuszczał ją tak haniebnie!

Niewidomy uśmiechnął się ironicznie. Ociemniałe jego źrenice zdawały się patrzeć z szyderstwem na młodego aktora.

— Dla mnie, jako dla człowieka przede wszystkim praktycznego — zauważył — musi się podobny sposób postępowania wydawać zagadkowy. Dochodzenie praw wdowy nie doprowadziłoby do niczego. Zygmunta Siekierskiego bowiem zmarnował majątek i nie po nim nie byłaby odziedziczyła. Ale pozostał brat jego, bardzo bogaty, pan Józef Siekierski, do którego wdowa powinna się była udać.

— Nie wiem, dlaczego nie uczyniła tego — odparł Andrzej chłodno. — W każdym razie postępowanie jej było dowodem, że zna ludzi i że chciała u-

Rzucił się na ten chleb jak zgłodniały wilk, polykając nieopogryzione prawie kęsy i zapijając je gorzalką.

Herszt przyglądał się temu z zadowoleniem i pocieszył go chęlnie:

— Czekajno, jak załatwimy się tu z jedną gratką, to nażresz się i wypocznesz do syta w kryjówce.

— A gdzie ją macie?

— Nawet byś się nie domyślił, gdzie. — To w tych locach na „Piekielku, gdzie, jak powiadają, stała przed laty karczma zbójcka. Wiesz przecie, tam pono straszny coś po nocach, ha, ha! — i dodał: — Powiadam ci, kryjówka, że i pies nie wytropi. — Ja ją wywęczyłem i gospodarowałem, dopóki mnie nie przymknęli, a teraz wszyscy tam pomieszciliśmy się.

— Długo siedziałeś?

— Gdzie? W ulu? — Dwa miesiące wszystkiego, ale czekało mnie psia-krew parę lat.

— Za co?

— Fiu! — zagwizdał — za długą litania tych sprawek, ale to głupstwo. Wpadłem cholera na tym fabrykowanu pieniądzy.

— A, wiem, szukały cię szwabki!

— I nie mogli znaleźć, chciałem im fabrykować pod nosem i mało sto razy lazi w łapy — zachichotał.

— Ale cię capnęli jednak.

— Tak, psia!.. zdradziły mnie papierki w końcu, kiedym się tego wcale nie spodziewał. I to z twojej winy pewno, bo zanadto śmiało puszczałeś je w ruch i byle gdzie.

— Jak to było?

— Nie wiesz? — Okolica, aż trzęsła się od tego!.. Ale prawda, siedziałeś już w ciupie.

— To wiedziałeś o tym?

— Dobry sobie, ha, ha! — Tak bratku, wiem o tobie wszystko. Zakatrupiłeś Jaska, o tę smarkatę, ale nie dziw, takiej gęby jak życie nie widziałem.

Tomek błysnął oczami złowrogo:

— To ją znasz? — Dostanę ją jeszcze, obaczysz!.. — zasyczał mściwie podnosząc pięść.

— Ale, ale wiesz? — urwał. Rozległ się przyciszony krzyk sowy i wszyscy chwycili za broń, po czym kościelami krokami sypnęli się śpiesznie ku drodze.

— Ty czekaj, nie masz „spluwy” — rozkazał Tomkowi herszt i zniknął z tamtymi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ADAM NAWICZ

Za cudze winy

Powieść sensacyjna

9)

— Nie podał nam pan w nim żadnych szczegółów? Dlatego proszę pana o wszystkie możliwe objaśnienia.

— Jestem na pańskie rozkazy — odezwał się Andrzej. — Na pytanie pana odpowiem jak najdokładniej!

— Wszak to dziecko żyje? — rozpoczął niewidomy badanie.

— Tak! Zapominasz pan tylko, że od listu mego upłynęło już dziesięć lat, dziecko jest więc już dziś kobietą!

— Niezupełnie — poprawił Jan z uśmiechem — Jak z listu pana widać, miało wówczas lat siedem, a więc dziś jest to siedemnastoletnia panna!

— Siedemnaście lat! — odezwał się prawnik. — A ja myślałem ciągle o niej jak o dziecku!

— Domyślam się — rzekł Andrzej — że klient pana zmienił zamiary!..

Silne wzruszenie nie pozwoliło mu dalej mówić.

— Tak. Pan Siekierski namyślił się i cofa postanowienie, mocą którego odmówił wszelkiej opieki nad osieroconą córką swego brata. Pan sam wie najlepiej, że nie chodziło mu o pienią-

dze, tylko o względy moralne. Dziś z powodu smutnych zmian jest pan Siekierski poniekąd zmuszony do powtórnego rozpatrzenia sprawy. Oddał więc ją w nasze ręce i prosił o zbadanie najdrobniejszych szczegółów. Nie mogąc się dowiedzieć adresu pana, kazaliśmy dać ogłoszenie w „Kurierze”.

— Nie wiedziałem o tym — odrzekł Andrzej. — Proszę jednak o zakończenie naszej rozmowy, dziś bowiem jeszcze występuję na scenie. Czas mój jest bardzo ograniczony.

— I nasz także. Więc dalej. List pański zawiadomił nas o śmierci pewnej młodej aktorki, która umierając wezwwała pana do siebie i powiedziała, że występowała pod pańskim nazwiskiem Zborskiej, że jej rzeczywiste nazwisko brzmiało: Anna Siekierska. Twierdziła więc, że była żoną brata żyjącego Józefa Siekierskiego, żoną Zygmunta Siekierskiego.

— Tak!

— Wymieniony Zygmunt Siekierski umarł w roku 1921. Uchodził ogólnie za kawalera i nie wspominał nigdy, o swym małżeństwie. Przypusz-

czam, że stało się to mimowoli, umarł bowiem nagle. Wytłumacz mi pan jednak, jakim sposobem kobieta, podająca się za jego żonę, a znana pod nazwiskiem Zborskiej, nie zgłosiła się do rodziny i nie żądała należnych jej środków do życia?

— Szlachetnie urodzony, lecz niezbyt szlachetny Zygmunt Siekierski — odrzekł Andrzej z gorzkim uśmiechem — porzucił żonę swoją półtora roku po ślubie, na kilka tygodni przed urodzeniem się dziecka. Zna jego, chociaż nie była z urodzenia arystokratą, posiadała więc dumy niż on. Wolała ciężko pracować na siebie i na dziecko, niż prosić o pomoc niegodnego ojca, który pewny bezkarności, opuszczał ją tak haniebnie!

Niewidomy uśmiechnął się ironicznie. Ociemniałe jego źrenice zdawały się patrzeć z szyderstwem na młodego aktora.

— Dla mnie, jako dla człowieka przede wszystkim praktycznego — zauważył — musi się podobny sposób postępowania wydawać zagadkowy. Dochodzenie praw wdowy nie doprowadziłoby do niczego. Zygmunta Siekierskiego bowiem zmarnował majątek i nie po nim nie byłaby odziedziczyła. Ale pozostał brat jego, bardzo bogaty, pan Józef Siekierski, do którego wdowa powinna się była udać.

— Nie wiem, dlaczego nie uczyniła tego — odparł Andrzej chłodno. — W każdym razie postępowanie jej było dowodem, że zna ludzi i że chciała u-

niknąć upokorzenia, jakiego by rodzina męża jej nie skąpiła. Tak przynajmniej można sądzić z odpowiedzi, jaką sam otrzymałem od pana Siekierskiego, gdy pisałem do niego w sprawie dziecka!

— To przecież jasne, że on nie mógł uwierzyć, aby kobieta, mająca prawo do miana jego bratowej, nie powolywała się na nie i umierając w trzy lata po śmierci męża, dała pierwszy znak o sobie. Niestety Zygmunt Siekierski nie pozostawił po sobie dobrej opinii, toteż zważywszy liczne jego przynęty, nie można było żądać, by żona, wykryta dopiero w trzy lata po jego śmierci, miała w nas wzbudzić zaufanie.

— Wiem o tym. Chociaż umierająca przebaczyła mu, to przecież z tego, co mówiła, widziałem, że życie jej z tym człowiekiem musiało być męczarnią. Dość powiedzieć, że od chwili, w której ją porzucił, aż do dnia zgonu raz tylko wymówiła jego nazwisko i to wtedy, gdy chodziło o spisanie metryki jej dziecka.

— Jak żyła po rozłączeniu z mężem?

— Jak najszlachetniejsza i najuczciwsza kobieta. Rzucona na łaskę losu, powróciła do pracy na scenie. Był to zawód ciężki dla młodej kobiety. Skończyła jak dzielny żołnierz na polu walki.

— Na scenie?

— Uległa atakowi serca podczas przedstawienia i umarła nazajutrz.

Mózg nie jest siedzibą duszy

Człowiek z częściowo usuniętym mózgiem jest zdolny do samodzielnego działania — 20 lat z kulą w mózgu — Organizacja funkcji zastępczych

Żyjemy w czasach, w których wczorajsze nienaruszalne jakoby dogmaty naukowe zostają dzisiaj obalone lub poważnie podważone i wędrują do rupieciarni nauki. Nie tak dawno temu byliśmy jeszcze przekonani, że promień światła jest czymś amaterialnym, tylko falowaniem, i że biegnie w prostej linii. Tymczasem okazało się, że światło jest materią i jako taka podlega tym samym prawom, co inne rodzaje materii, w szczególności zaś prawu grawitacji. Promień świetlny bywa w drodze swej przez ciała niebieskie przyciągany i odchylany z drogi prostej.

Albo nasze słońce. Każdy przecież dotąd był przekonany, że słońce, to ognista kula, która żarem swym napełnia przestrzeń. Tymczasem powstają naukowcy, i to coraz liczniejsi, którzy utrzymują, że

jądro słońca, to wcale nie kula ognista,

tylko masa ostudzona i stała, otoczona atmosferą, a żarzy się jedynie opona gazowa, okalająca atmosferę słońca, i to dzięki tarcu tejże atmosfery o powłokę gazową. Tego już mózg nasz pojąć nie może. Ale i z tym

mózgiem naszym jest także ciekawa historia.

Nowoczesna chirurgia dowodzi, że to wcale nie jest taki dominujący organ, jak dotąd ogólnie przypuszczano.

Nie tak dawno jeszcze operacje mózgu uważano za niezmiernie ryzykowne. Tymczasem nowoczesna chirurgia na setkach zabiegów udowodniła, że człowiek nawet z częściowo

usuniętym mózgiem jeszcze zdolny jest do myślenia,

do mówienia i samodzielnego działania. Znany profesor dr Schleich pisze, że leczył więcej niż 20 wypadków uszkodzenia mózgu, w których usuwano łyżkami zawierającą ganglię, masę mózgową, przy czym nie zauważono żadnych zaburzeń w inteligencji i świadomości indywidualności.

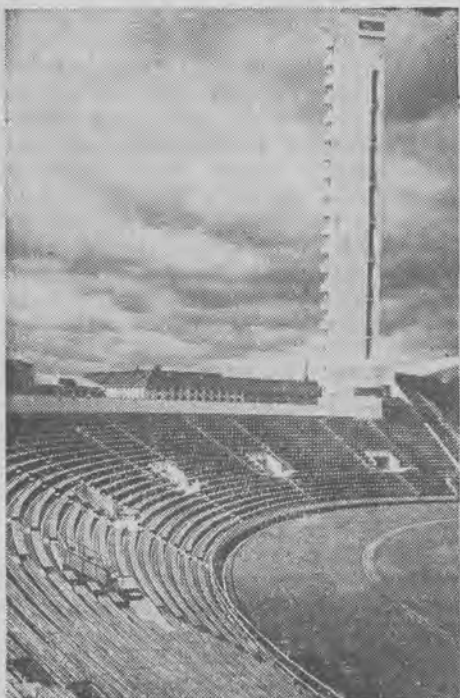
Zdumiewający fakt, że można usuwać pewne części mózgu bez dostrzegalnych zaburzeń psychicznych, przemawia za tym, że poszczególne partie mózgowe pozostają ze sobą w łączności, i że przy usunięciu lub zachorzeniu jednej partii inna przejmując automatycznie funkcje tamtej. W każdym razie doświadczenie wykazało, że

78 milionów na budowę stadionów

Francuski minister wychowania narodowego, Jean Zay, postanowił przeznaczyć sumę 78 milionów franków na budowę stadionów i terenów sportowych. — Wielki plan realizacji nowych terenów dokonany ma być w ciągu 3 lat.

Jednocześnie minister postanowił wprowadzić w życie w roku przyszłym ustawę o obowiązkowym wychowaniu fizycznym, uchwaloną już 2 lata temu na wniosek ówczesnego premiera Bluma. Nadto minister postanowił wydatnie zwiększyć liczbę nauczycieli wychowania fizycznego w szkołach średnich i powszechnych.

NOWOCZESNY STADION SPORTOWY



W Helsinkach, w stolicy Finlandii dokonano poświęcenia nowego, nowoczesnego urzędowego stadionu. Wejście na stadion, który pomieścić może 30 000 widzów, robi stylowa wieża, wysoka 12 m.

zachowanie całego mózgu nie jest bezwzględnie konieczne

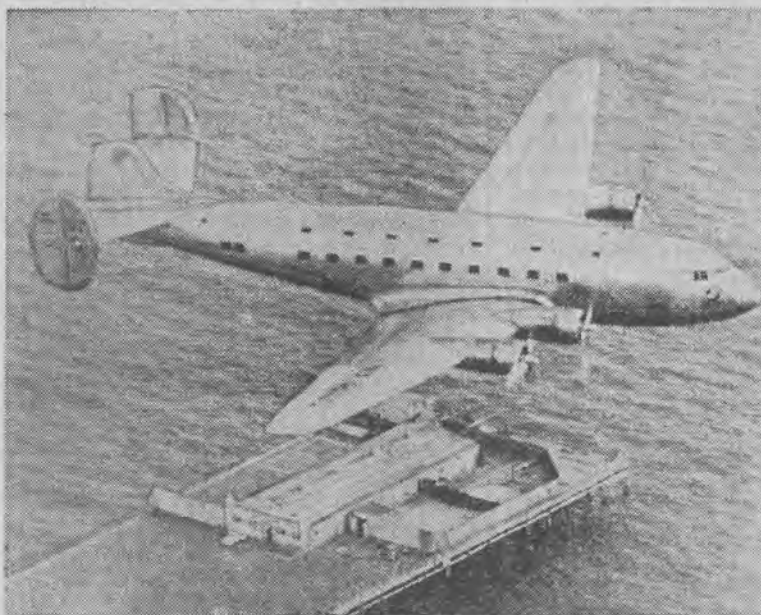
dla utrzymania człowieka przy życiu i zdrowiu. Skutki niektórych operacji mózgowych okazały się nawet cudownym czynnikiem leczniczym dla całego aparatu psychotechnicznego. U pewnej kobiety, która miała wrzód na mózgu i co do której zachodziła obawa, że albo popadnie w

chorobę umysłową albo umrze, dokonano operacji,

wyjmując pacjentce połowę mózgu bez uszczerpku

dla jej zdolności fizycznych i duchowych. Operacji tej dokonał sławny chirurg amerykański, prof. dr Spafford, usiłując z wszystkich usuniętych partii mózgowych pozostawić choćby cząsteczkę, i ile to by-

NOWY OLBRZYM PASAŻERSKI



W Santa Monika w Kalifornii dokonano prób z najnowszym olbrzymem powietrznym, który pomieścić może 42 pasażerów. — Maksymalna szybkość tego 4-motorowca zbudowanego całkowicie z metalu wynosi 400 km na godzinę; obsługa składa się z pięciu ludzi. Na zdjęciu pociąg napowietrzny podczas pierwszego lotu nad wybrzeżem kalifornijskim.

Nocne życie chińskiego miasta

Życie w wprost niewiarogodnych brudach — Zupełna obojętność na wszelkie zasady higieny

Ulice wielkiego miasta jarzą się orgią barw neonowych, jaskrawych i wyzywających — białych, czerwonych, różowych, zielonych. Na jezdni kipi życie, pędzą samochody, taksówki, autobusy, śpieszą zmęczeni ludzie.

Jest druga w nocy, praca wre mimo to w najlepsze. Otwarte sklepy zapraszają przechodniów do swych wnętrz, nęcą widokiem barwnych tkanin, zewsząd dobiegają dźwięki hałaśliwej melodii, a z otwartych drzwi

dobiega mdławo-słodkawy zapach opium.

Wędrowni handlarze zachwalają swój towar, namawiają do kupienia go za tanie pieniądze. Europejczyk jest zdziwiony.

Kiedy ci ludzie odpoczywają, skoro noc od dnia różni się tylko tym, że

zamiast słońca świecą neony,

skoro wytężona praca nie ustaje ani na chwilę, a wytrwały pościg za pieniądzem trwa tak nieprzerwanie, jak nieprzerwa-

nie toczy swe fale Jantse-Kiang. Nikt tak, jak oni nie potrafi wykorzystać racjonalnie wszelkich, zdawałoby się, niepotrzebnych odpadków, które przerabiają, jedzą, zbierają, a jednocześnie są tak całkowicie obojętni na wszelkie zasady higieny.

Żyją w niewiarogodnych wprost brudach, które parując wydzielają tak niesamowity zaduch, że nawet przyzwyczajonemu przechodniowi robi się niedobrze.

W otwartych taczach wożą kał,

przechowywany troskliwie przez właścicieli i sprzedawany po dość wysokich cenach za wiadro. Handel ten kwitnie na ulicy i nie ma żadnych przepisów, któreby dążyły do zmienienia istniejącego stanu rzeczy. Ciemna parna noc kopułą sklepienia przykrywa to rojące się

mrowisko ludzkie wiecznie pracujące, zawsze źle ubrane,

żyjące dosłownie kilkoma ziarnkami kawy i garstką ryżu, zniszczone i wysuszone przez działanie klimatu, nieustanne używanie opium, sztucznie podtrzymujące gasnącą energię — o wielkiej kulturze artystycznej, tradycją przekazywanej poprzez pokolenia i niewiarygodnie biedne.

Pomysłowość chłopów chińskich

Jak chłopci chińscy chronią się przed atakami bomb lotniczych

Wiadomym powszechnie, jak dużą rolę odgrywa lotnictwo japońskie w wojnie z Chińczykami. Można śmiało stwierdzić, że dziesiątki tysięcy ludzi zginęło już od bomb lotniczych w miejscowościach, o których wcale nawet się nie pisze.

Ofiarami są przeważnie chłopci, pozbawieni wszelkiej zorganizowanej obrony przed atakami lotniczymi. Wpadli oni jednak z czasem na wcale niezły pomysł obrony przed bombami lotniczymi. Roz-

poczęli pleść sieć z młodych włókien bambusowych, które są niezwykle elastyczne, a z drugiej strony wytrzymałe. — Sieć tę rozciągają nad schronami. Bomby lotnicze, gdy zostaną wyrzucone z samolotów, aby eksplodować muszą uderzyć o twardą płaszczyznę.

Trafiając więc w bambusową siatkę, jako niezwykle elastyczną rzadko eksplodują, a w razie eksplozji skutki jej są znacznie mniejsze.

Jak zapoznawają się czarni z odzieżą europejską?

Pończochy z... rękawów — Czarni eleganci chodzą na zmianę w tych samych spodniach — Znaczek z liczbą „ostatnim krzykiem mody“

Pierwszym okryciem, które Murzyn ze szczepu Bantu otrzymuje, to tzw. „bolea“, rodzaj chusty, którą owija biodra a przytwierdza pod ramieniem. W takim stroju zastaje Murzyna misjonarz, który zakłada stacją misyjną. W ubraniu Murzyna następuje szybka metamorfoza. Czarny elegant zdobywa niebawem koszulę od jakiegoś białego i nosi ją jako opończę. Gdy później wpadnie czarnemu w ręce jakiś stary tużurek wzgl. żakiet itp. po Europejczyku, wtedy robi z rękawów pończochy. Wnet próbuje inny swojego talentu krawieckiego, przerabiając zapaskę na spodnie.

Trzeba jednak przyznać, że czarni, choć zazdrośni o swoje ubranie, w tych sprawach są między sobą bratersku u-sposobieni. Zdarza się więc, że takie spodnie wraz z prawowitym właścicielem zjawiają się w niedziele na pierwszym nabożeństwie we wsi. Godzinę później pokazuje się w nich brat szczęśliwego właściciela. Po południu spotyka ten za-

szczyt któregoś przyjaciela a wieczorem wynurza się z półmroku jakiś spowarty sojusznik w tych samych spodniach. W końcu nosi się je jako kurtkę, aż wreszcie pojmie ktoś „chwyt europejski“, by własną pracą sporządzić sobie kurtkę. — Czy tam guziki znajdują się na przedzie, czy na plecach, to już obojętnie.

Jeżeli właściciel „samorodnej“ kurtki zobaczył urzędnika białego z opaską żalobną, w mig przyszywa sobie nie jedną, ale kilka opasek wokół rękawa. Inny widział gdzieś, może u któregoś misjonarza, znaczek z liczbą porządkową w jakiegokolwiek części odzieży, zwykle na podszewce; uważa to za ostatni krzyk mody i wnet wszystkie jego rzeczy oznaczone są cyframi: jedynką, dwójką itd.

Pod tym względem są czarni wielkimi dziećmi, które wszystko naśladują; ale przy tym pozostają małuczkami i nieszkodliwymi, dopóki nie poznają zgubnych i ciemnych stron europejskiego życia światowego. (P. D. R. W.).



Smacznego!